



1988 6

# Bibliotekarz

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

# Bibliotekarz

powsta-  
ztukę i rze-  
ata, pokrywa-  
i dzisiejszych  
uru. Był to dar  
a i następnie  
lat na placów-  
asja kolekcjo-  
dość niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą za granicą; to jeden z nierzadków rozległej współpracy Muzeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami prawie na całym świecie. Jeśli chodzi o ściślejsze powiązania, muzeum zawarło umowy o stałą współpracę z Państwem Sztuki Narodów Wschodu, Muzeum Wietnamskim w Hanoi i umowę z bratnim

etnograficznej do Indii i 1982/83 roku było m.in. przy ukazującej sztukę Orisy. Z i. przedsięwzięć wynikało m.in. w graniami ludowej muzyki azjał Podstawowym kłopotem Muze jest brak pomieszczeń, odpow miarów i wartości jego zbiorów w zakresie Nusantary zajmują i

## Książka

i Wschód, jak  
zjem to, pod  
Wawrzyniaka,

nącą Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie ponad 4 tysiące tomów, kilkaset mikrofilmów i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw  
rska, tej w  
nej placów

ukov  
liczni  
za Mi

## biblioteka b

Celebes), Bat-

## i informacja

żonych dla kultury, nauki i gospodarki

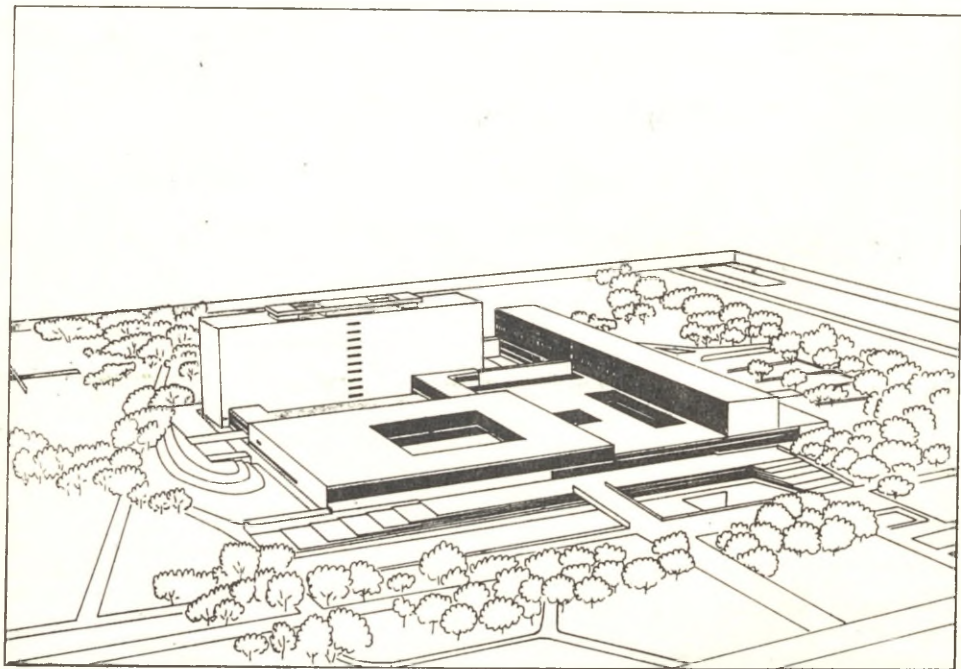
będzie już niedługo oddany do

tualnych; oko-  
stru jawajskie-  
k; ponad 300  
też kolekcja  
"ców-

ników i naukowców, a tematyka sięga od motywu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm birmański. Takich spotkań było już około 130 i odbywają się co miesiąc. Znane są z wyrokienno nożniomu nublikacie tawa-

warunków do należytej ekspc form działalności. Te staną si/ dopiero po zrealizowaniu dru wy. Będzie nim główny r i Pacyfiku który dotarzw

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ  
M. ST. WARSZAWY**



**BIBLIOTEKA NARODOWA W BUDOWIE**

projekt okładki: Tadeusz DONARSKI

**REDAGUJE KOLEGIUM:** Stanisław BADOŃ (red. nac.), Krystyna BUBACZ (sekr. red.),  
Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Mirosław NAWROT (red. techn.), Franciszek ŁO-  
ZOWSKI, Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK

**KOMITET REDAKCYJNY:** Stanisław BADOŃ, Lucjan BILIŃSKI, Grzegorz CHMIELEWSKI,  
Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAZ, Stefan KUBOW (przewodniczący), Stanisław  
KRZYWICKI, Elżbieta SKIBIŃSKA, Marian WALCZAK, Jan WOŁOSZ, Stanisław WRZESZCZ

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 6

POZNAŃ

ROK LV

## SPIS TREŚCI

Irena Borecka: Czytelnictwo literatury popularnonaukowej w olsztyńskich szkołach średnich . . . . .	3
Józef Szocki: Nie liczymy na automatyzm, ale na codzienny własny wysiłek . . . . .	9
Zofia Sokół: Losy wojenne bibliotek polskich. Cz. 2 . . . . .	11
Wiesława Dziechciowska: Zbiory muzyczne w bibliotekach publicznych . . . . .	14
Dieter Schmidmaier: Cel i działalność Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliotek Uczelni Technicznych (IATUL) . . . . .	18
Leida Perera Pinera: Wyższy Instytut Politechniczny w Hawanie . . . . .	21
Uniwersytety świata . . . . .	22
Józef Podgóreczny: Kalendarium bibliotek i księgcdbiorów Bydgoszczy . . . . .	23
SBP w działaniu . . . . .	27
Przegląd piśmiennictwa . . . . .	28
Z żałobnej karty . . . . .	30

## CONTENTS

Irena Borecka: Popular science literature reading in the high schools of Olsztyn . . . . .	3
Józef Szocki: We do not count on machines but on our daily efforts . . . . .	9
Zofia Sokół: Polish libraries during the War (part 2) . . . . .	11
Wiesława Dziechciowska: Musical collections in public libraries . . . . .	14
Dieter Schmidmaier: The aims and activities of the International Association of Technical University Libraries (IATUL) . . . . .	18
Leida Perera Pinera: The Higher Polytechnical Institute in Havana . . . . .	21
Universities of the World . . . . .	22
Józef Podgóreczny: The Bydgoszcz libraries and book collections calendar . . . . .	23
SBP in action . . . . .	27
Review of writing . . . . .	28
Obituaries . . . . .	30

## СОДЕРЖАНИЕ

Ирина Борецка: Чтение научно-популярной литературы в ольштинских школах . . . . .	3
Иозеф Шоцки: Не можно полагаться только на автоматы, а на наши собственные ежедневные усилия . . . . .	9
София Сокол: Военные судьбы польских библиотек. Часть 2. . . . .	11
Веслава Дзехциховска: Фонды музыкальных произведений в публичных библиотеках . . . . .	14
Детер Схмидмаер: Цель и деятельность Международного Общества Библиотек Технических Академий . . . . .	18
Лейда Перера Пинера: Высший Политехнический Институт в Гаване . . . . .	21
Университеты мира . . . . .	22
Иозеф Подгуречны: Календарь библиотек и книжных фондов Быдгощи . . . . .	23
ОПБ в действии . . . . .	27
Литературный обзор . . . . .	28
Из траурной страницы . . . . .	30

---

# BIBLIOTEKI I CZYTELNICTWO

---

IRENA BORECKA  
Olsztyn

## CZYTELNICTWO LITERATURY POPULARNONAUKOWEJ W OLSZTYŃSKICH SZKOŁACH ŚREDNICH

Rok 1985, ogłoszony rokiem młodzieży, był okresem wzmoczonego zainteresowania problemami młodzieży na całym świecie. Instytut Badań Problemów Młodzieży ogłosił raport: *Polka młodzież 1984*, w którym przedstawił m. in. miejsce młodzieży w strukturze demograficznej społeczeństwa, jej pozycję prawną, świadomość społeczną i aktywność zawodową oraz warunki zatrudnienia, pracy i uczestnictwa w kulturze. Zajmowano się także zjawiskami patologii społecznej i problemami młodej rodziny. Stwierdzono, że w postawach młodzieży, jej przeżyciach i zmartwieńiach skupia się jak w soczewce obraz współczesnej polskiej społeczności. Wskazywano na to, że nastąpiła dewaluacja słowa, a nie idei, jak to próbowano wielokrotnie powtarzać w obiegowych opiniach. W odczuciu młodzieży słowa przestały być rzetelne, wiernie oddające rzeczywistość<sup>1</sup>.

Mnie interesował głównie problem, na ile i czy faktycznie to zachwianie zaufania do słowa obniżyło aktywność czytelnictwa młodzieży. Dotychczas wiele miejsca poświęcano badaniom czytelnictwa młodzieży. Nasilenie badań przypadło na lata sześćdziesiąte. W kolejnym dziesięcioleciu zainteresowanie tym problemem nieco zmalało, a w latach osiemdziesiątych już tylko sporadycznie wracano do tego tematu i zajmowano się czytelnictwem młodzieży szkół średnich<sup>2</sup>.

Jest to okres w życiu człowieka, kiedy dotychczasowe zainteresowania ulegają zmianom, różnicują się i pogłębiają. Młodzież oscyluje wówczas w swych zainteresowaniach pomiędzy tym co stanowi treść jej codzienności, a tym co może przynieść przyszłość.

Jedną z form realizacji tych zainteresowań jest czytelnictwo. Należy, jak proponowała Anna Przeclawska *traktować badania czytelnictwa jako jedną z metod diagnozy społecznej, rozumiejąc przez ten termin próbę określenia sytuacji społecznej, kulturalnej danej grupy z punktu widzenia jej tendencji rozwojowych*<sup>3</sup>.

Zajmowałam się czytelnictwem lite-

ratury popularnonaukowej upatrując w niej źródła informacji naukowej, społecznej i politycznej. Badaniami objęto młodzież średnich szkół zawodowych: Zespołu Szkół Chemicznych, Zespołu Szkół Elektronicznych i Liceum Zawodowego. Uzyskane wyniki uzupełniono badaniami uczniów z trzech liceów ogólnokształcących. Uzyskano 654 ankiety, w tym 365 od uczniów szkół zawodowych i 269 od uczniów liceów ogólnokształcących. W pierwszym etapie badań zankietowano 228 dziewcząt i 157 chłopców. Wszyscy badani stwierdzali, że z roku na rok mają mniej wolnego czasu. Ten, którym dysponują, przeznaczają na:

- czytanie książek — 67,6%
- czytanie czasopism — 56,65%
- słuchanie muzyki — 55,43%
- oglądanie telewizji — 52,03%
- chodzenie do kina — 41,70%
- spotkania towarzyskie — 31,13%
- uprawianie sportu — 26,03%
- słuchanie audycji radiowych — 9,3%

Niewielką popularnością cieszyło się chodzenie do teatru i na wycieczki. Nikt z ankietowanych nie chciał spędzać wolnego czasu na pracy społecznej i na

żniאלności w organizacjach młodzieżowych. Wynikało to nie tyle z braku zainteresowania młodzieży, co raczej miało związek z ograniczeniami wpływającymi z dojazdów do szkoły. Tracono na nie przeciętnie od 40 do 85 minut, w jedną stronę.

Na czytanie książek przeznaczano od 5 do 8 godzin tygodniowo, wykorzystując także czas oczekiwania na środki lokomocji.

— 49,35% badanych czytało od 3 do 5 książek miesięcznie

— 30,15% od 1 do 3

— 20,5% powyżej 5 książek miesięcznie, motywując tym, że książki:

— dają rozrywkę — 47,36%

— rozszerzają wiadomości z różnych dziedzin wiedzy — 46,7%

— pozwalają oderwać się od rzeczywistości — 43,23%

— pomagają w nauce — 24,46%

— wymaga tego program nauczania — 19,5%

— pomagają w życiu codziennym — 0,23%

— uczą poprawnej polszczyzny — 0,23%

Największa grupa widziała w książkach jedynie rozrywkę, co nie znaczy, że nie doceniała poznawczej funkcji książki. Znaczna część respondentów umiała pracować z książką, traktując ją jako niezbędną pomoc w samokształceniu. Uczniowie klas starszych dobrze posługiwali się aparatem pomocniczym książek w celu szybkiego klasyfikowania ich przydatności w nauce. Byli jednak i tacy, którzy czytali jedynie pod presją, bo wymagał tego program szkolny. W tej grupie znaleźli się czytelnicy ograniczający swój kontakt z książką do lektury szkolnej i lektury sensacyjno-kryminalnej. Nie byli to jednak czytelnicy całkowicie bierni. Oceniali czytane książki. Szczególnie krytycznie odnosząc się do lekturowego przymusu.

Niepokojące wydały mi się deklaracje ucieczki w książkę przed rzeczywistością. Okazało się, że młodzież jest nie tylko zmęczona kłopotami wynikającymi z aktualnej sytuacji kraju, ale nie jest także zadowolona ze współczesnych stosunków międzyludzkich. Ucieka więc do lektury w poszukiwaniu innych wzorców zachowań i modeli osobowościowych. Chce w nich odnajdywać ciepło i liryzm, którego nie znajduje w życiu codziennym.

Preferuje przede wszystkim książki młodzieżowe — 64,56%

— 50,36% — wybiera książki o tematyce miłosnej

— 67,73% — książki sensacyjno-kryminalne

— 36,8% — książki o tematyce historycznej

— 33,8% — o tematyce fantastyczno-naukowej

— 27,8% — książki popularnonaukowe

— 27,1% — książki podróżnicze

Na dalszych miejscach znalazły się książki wojenne, psychologiczno-obyczajowe, poezja i książki naukowe. Najmniej zwolenników miały biografie, wspomnienia i pamiętniki. Uplasowanie się książek historycznych na 4 miejscu wśród ulubionej tematyki zdaje się wskazywać na powolne stabilizowanie się stosunku młodzieży do historii jako przedmiotu nauczania i źródła kształtowania postaw ideowo-politycznych, mocno zachwianych w latach osiemdziesiątych.

Informacji o ciekawych książkach i nowościach wydawniczych młodzież poszukiwała:

— u kolegów — 74,4%

— w recenzjach — 28,9%

— u nauczycieli i bibliotekarzy — 28,3%

— w programach radiowych lub telewizyjnych — 15,23%

Niektórzy korzystali z porad rodziców (0,23%). Żaden z respondentów nie udał się jednak w tym celu do katalogów bibliotecznych. Jest to zjawisko niepokojące, gdyż zarówno w bibliotekach szkolnych jak i bibliotekach publicznych są prawidłowo sporządzone katalogi alfabetyczne i rzeczowe. Potwierdza to obiegową opinię o niechęci młodzieży do posługiwania się tego typu źródłami informacji. Świadczy jednocześnie o utrzymującym się już od dłuższego czasu autorytecie grupy rówieśniczej. Młodzież chce być samodzielną w swoich decyzjach. Nie jest to tylko, jak się niekiedy uważa, brak zaufania do nauczycieli. W odczuciu młodzieży samodzielny wybór lektury to szansa samoceny i samokontroli. Dlatego przy wolnym dostępie do półek wybiera książki na podstawie pobieżnego wertowania lub spisu treści.

Młodzież czyta więc książki pożyczone z:

— biblioteki publicznej — 59,2%

— biblioteki szkolnej — 49,7%

— od kolegów — 39,4%

„Kupno” i „Własna biblioteka” stanowią ważne źródło dostępu do książki dla 53,06% respondentów. Często nowości wydawnicze trafiają do bibliotek zbyt późno i młodzież stara się kupować książki najbardziej ją interesujące lub najbardziej potrzebne.

Księgozbiory domowe posiadała większość uczniów. Jedynie w rodzinach 3,5% respondentów nie gromadzono książek. W tej liczbie znaleźli się przeważnie uczniowie mieszkający w internatach i na stacjach. Tradycje gromadzenia książek przez młodzież są w naszym kraju stosunkowo młode. Jeszcze w 1958

roku 20,4% młodzieży nie posiadało księgozbiorów<sup>4</sup>.

Młodzież olsztyńska, mówiąc o własnych księgozbiorach, miała na myśli księgozbiory domowe, uwzględniające zainteresowania i potrzeby wszystkich członków rodziny. Wielkość tych księgozbiorów kształtowała się następująco:

- do 50 tomów — 30,23%
- od 51 tomów do 100 — 30,05%
- od 101 tomów do 200 — 23,87%
- od 201 tomów do 500 — 9,82%
- powyżej 500 tomów — 2,25%

Przeważały księgozbiory małe. Najmniejsze księgozbiory posiadała młodzież dojeżdżająca, wywodząca się z rodzin wiejskich. Niewielkie księgozbiory mieli uczniowie ze środowiska robotniczego, zarówno z Olsztyna jak i okolic. We wszystkich przypadkach rodzice mieli niewielki wpływ na wielkość i strukturę zbiorów. Wybór książek pozostawili dzieciom, jako bardziej zainteresowanym. Młodzież kupowała więc książki za pieniądze otrzymywane od rodziców tylko na ten cel, z własnego kieszonkowego, ze stypendium lub za pieniądze otrzymane od innych członków rodziny. Kupowano głównie z myślą o nauce i rozrywce. Książki wydane ładnie (albumy) były kupowane okazjonalnie. Trafiały tam jako prezenty lub nagrody. Jedynie w rodzinach inteligentnych, w których księgozbiory były o wiele większe, rodzice decydowali o profilu domowych zbiorów. Gromadzono:

- słowniki i encyklopedie — 56,5% badanych
- lektury szkolne — 41,8%
- klasyczną literaturę piękną — 41,3%
- beletrystykę współczesną — 32,3%
- książki popularnonaukowe — 37,03%
- podręczniki — 27,36%

Nie udało mi się jednak uzyskać pełnego rozeznania co do liczby poszczególnych wydawnictw w tych księgozbiorach. Oceniając swoje zbiory pod względem przydatności, tylko 6,5% badanych uznało je za podstawowy warsztat pracy. Pozostali przygotowując się do lekcji korzystali raczej z innych księgozbiorów. Głównie byli czytelnikami biblioteki publicznej i szkolnej. Pożyczali od swoich kolegów te książki, których nie mogli otrzymać w bibliotekach.

Ze sposobem przygotowania się do lekcji wiązało się zainteresowanie poszczególnymi przedmiotami nauczania. Można było się spodziewać, że w szkołach o profilu zawodowym przeważać będą wśród ulubionych przedmioty zawodowe. Potwierdziło się to jedynie w dwóch szkołach. Natomiast w Liceum Zawodowym przedmioty zawodowe nie budziły większego entuzjazmu badanych, co może sugerować, że wybrany kieru-

nek nauki nie został dobrze przemyślany. Biorąc pod uwagę deklaracje całej badanej zbiorowości okazało się, że najbardziej ulubionym szkolnym przedmiotem jest:

- historia — 23,33%
- język polski — 20,53%
- chemia — 16,5%
- matematyka — 13,53%
- fizyka — 9,56%
- elektronika — 6,93
- język rosyjski — 4,06%
- wychowanie fizyczne — 3,0%
- geografia — 2,5%
- biologia — 1,86%

Byli i tacy uczniowie, dla których żaden ze szkolnych przedmiotów nie zasługiwał na miano ulubionego (2,13%).

Starano się zaobserwować czy deklarowane zainteresowanie poszczególnymi przedmiotami miało odzwierciedlenie w otrzymywanych ocenach i czy przyczynia się do tego pozapodręcznikowa lektura.

Z ulubionych przedmiotów 25,1% badanych otrzymywało oceny bardzo dobre, 48,56% — dobre, 21,04% dostateczne, a 5,8% nie udzieliło odpowiedzi.

Literaturę popularnonaukową czytało 69,55%. Częściej chłopcy niż dziewczęta. Preferowano tematykę dotyczącą:

- fizyki — 30,33%
- techniki — 25,36%
- historii — 22,86%
- chemii — 22,7%
- astronomii — 12,4%
- geografii — 9,9%
- medycyny — 9,8%
- psychologii — 9,0%
- astronautyki — 9,2%
- sztuki — 6,9%
- matematyki — 6,73%
- filozofii — 5,5%
- polityki — 3,8%
- biologii — 3,76%

Jak widać z powyższego zestawienia, lista ulubionych przedmiotów niepełnie pokrywała się z preferowaną tematyką czytanej literatury popularnonaukowej. Czytano ją głównie z potrzeby uzupełniania wiedzy podręcznikowej bez względu na to, czy dotyczyło to bardziej czy mniej ulubionego przedmiotu (fizyka, astronomia, historia, geografia). W literaturze popularnonaukowej uczniowie upatrywali także realizacje swoich pozaszkolnych zainteresowań.

Porównując otrzymane wyniki z badaniami z lat sześćdziesiątych<sup>5</sup>, kiedy to przeważało zainteresowanie literaturą geograficzną, historią i biologią, stwierdzić można obecnie mocniejsze powiązanie z kierunkiem kształcenia zawodowego. Ma to odbicie w zainteresowaniach szeroko pojętą techniką. Znaczna część

działalności w organizacjach młodzieżowych. Wynikało to nie tyle z braku zainteresowania młodzieży, co raczej miało związek z ograniczeniami wypluwającymi z dojazdów do szkoły. Tracono na nie przeciętnie od 40 do 85 minut, w jedną stronę.

Na czytanie książek przeznaczano od 5 do 8 godzin tygodniowo, wykorzystując także czas oczekiwania na środki lokomocji.

— 49,35% badanych czytało od 3 do 5 książek miesięcznie

— 30,15% od 1 do 3

— 20,5% powyżej 5 książek miesięcznie, motywując tym, że książki:

— dają rozrywkę — 47,36%

— rozszerzają wiadomości z różnych dziedzin wiedzy — 46,7%

— pozwalają oderwać się od rzeczywistości — 43,23%

— pomagają w nauce — 24,46%

— wymaga tego program nauczania — 19,5%

— pomagają w życiu codziennym — 0,23%

— uczą poprawnej polszczyzny — 0,23%

Największa grupa widziała w książkach jedynie rozrywkę, co nie znaczy, że nie doceniała poznawczej funkcji książki. Znaczna część respondentów umiała pracować z książką, traktując ją jako niezbędną pomoc w samokształceniu. Uczniowie klas starszych dobrze posługiwali się aparatem pomocniczym książek w celu szybkiego klasyfikowania ich przydatności w nauce. Byli jednak i tacy, którzy czytali jedynie pod presją, bo wymagał tego program szkolny. W tej grupie znaleźli się czytelnicy ograniczający swój kontakt z książką do lektury szkolnej i lektury sensacyjno-kryminalnej. Nie byli to jednak czytelnicy całkowicie bierni. Oceniali czytane książki. Szczególnie krytycznie odnosząc się do lekturowego przymusu.

Niepokojące wydały mi się deklaracje ucieczki w książkę przed rzeczywistością. Okazało się, że młodzież jest nie tylko zmęczona kłopotami wynikającymi z aktualnej sytuacji kraju, ale nie jest także zadowolona ze współczesnych stosunków międzyludzkich. Ucieka więc do lektury w poszukiwaniu innych wzorców zachowań i modeli osobowościowych. Chce w nich odnajdywać ciepło i liryzm, którego nie znajduje w życiu codziennym.

Preferuje przede wszystkim książki młodzieżowe — 64,56%

— 50,36% — wybiera książki o tematyce miłosnej

— 67,73% — książki sensacyjno-kryminalne

— 36,8% — książki o tematyce historycznej

— 33,8% — o tematyce fantastyczno-naukowej

— 27,8% — książki popularnonaukowe

— 27,1% — książki podróżnicze

Na dalszych miejscach znalazły się książki wojenne, psychologiczno-obyczajowe, poezja i książki naukowe. Najmniej zwolenników miały biografie, wspomnienia i pamiętniki. Uplasowane się książki historycznych na 4 miejscu wśród ulubionej tematyki zdaje się wskazywać na powolne stabilizowanie się stosunku młodzieży do historii jako przedmiotu nauczania i źródła kształtowania postaw ideowo-politycznych, mocno zachwianych w latach osiemdziesiątych.

Informacji o ciekawych książkach i nowościach wydawniczych młodzież poszukiwała:

— u kolegów — 74,4%

— w recenzjach — 28,9%

— u nauczycieli i bibliotekarzy — 28,3%

— w programach radiowych lub telewizyjnych — 15,23%

Niektórzy korzystali z porad rodziców (0,23%). Żaden z respondentów nie udał się jednak w tym celu do katalogów bibliotecznych. Jest to zjawisko niepokojące, gdyż zarówno w bibliotekach szkolnych jak i bibliotekach publicznych są prawidłowo sporządzone katalogi alfabetyczne i rzeczowe. Potwierdza to obiegową opinię o niechęci młodzieży do posługiwania się tego typu źródłami informacji. Świadczy jednocześnie o utrzymującym się już od dłuższego czasu autorytecie grupy rówieśniczej. Młodzież chce być samodzielną w swoich decyzjach. Nie jest to tylko, jak się niekiedy uważa, brak zaufania do nauczycieli. W odczuciu młodzieży samodzielny wybór lektury to szansa samooceny i samokontroli. Dlatego przy wolnym dostępie do półek wybiera książki na podstawie pobieżnego wertowania lub spisu treści.

Młodzież czyta więc książki pożyczone z:

— biblioteki publicznej — 59,2%

— biblioteki szkolnej — 49,7%

— od kolegów — 39,4%

„Kupno” i „Własna biblioteka” stanowiły ważne źródło dostępu do książki dla 53,06% respondentów. Często nowości wydawnicze trafiają do bibliotek zbyt późno i młodzież stara się kupować książki najbardziej ją interesujące lub najbardziej potrzebne.

Księgozbiory domowe posiadała większość uczniów. Jedynie w rodzinach 3,5% respondentów nie gromadzą książek. W tej liczbie znaleźli się przeważnie uczniowie mieszkający w internatach i na stancjach. Tradycje gromadzenia książek przez młodzież są w naszym kraju stosunkowo młode. Jeszcze w 1958



roku 20,4% młodzieży nie posiadało księgozbiorów<sup>4</sup>.

Młodzież olsztyńska, mówiąc o własnych księgozbiorach, miała na myśli księgozbiory domowe, uwzględniające zainteresowania i potrzeby wszystkich członków rodziny. Wielkość tych księgozbiorów kształtowała się następująco:

- do 50 tomów — 30,23%
- od 51 tomów do 100 — 30,05%
- od 101 tomów do 200 — 23,87%
- od 201 tomów do 500 — 9,82%
- powyżej 500 tomów — 2,25%

Przeważały księgozbiory małe. Najmniejsze księgozbiory posiadała młodzież dojeżdżająca, wywodząca się z rodzin wiejskich. Niewielkie księgozbiory mieli uczniowie ze środowiska robotniczego, zarówno z Olsztyna jak i okolic. We wszystkich przypadkach rodzice mieli niewielki wpływ na wielkość i strukturę zbiorów. Wybór książek pozostawili dzieciom, jako bardziej zainteresowanym. Młodzież kupowała więc książki za pieniądze otrzymywane od rodziców tylko na ten cel, z własnego kieszonkowego, ze stypendium lub za pieniądze otrzymane od innych członków rodziny. Kupowano głównie z myślą o nauce i rozrywce. Książki wydane ładnie (albumy) były kupowane okazjonalnie. Trafiały tam jako prezenty lub nagrody. Jedynie w rodzinach inteligentnych, w których księgozbiory były o wiele większe, rodzice decydowali o profilu domowych zbiorów. Gromadzono:

- słowniki i encyklopedie — 56,5% badanych
- lektury szkolne — 41,8%
- klasyczną literaturę piękną — 41,3%
- beletrystykę współczesną — 32,3%
- książki popularnonaukowe — 37,03%
- podręczniki — 27,36%

Nie udało mi się jednak uzyskać pełnego rozeznania co do liczby poszczególnych wydawnictw w tych księgozbiorach. Oceniając swoje zbiory pod względem przydatności, tylko 6,5% badanych uznało je za podstawowy warsztat pracy. Pozostali przygotowując się do lekcji korzystali raczej z innych księgozbiorów. Głównie byli czytelnikami biblioteki publicznej i szkolnej. Pożyczali od swoich kolegów te książki, których nie mogli otrzymać w bibliotekach.

Ze sposobem przygotowania się do lekcji wiązało się zainteresowanie poszczególnymi przedmiotami nauczania. Można było się spodziewać, że w szkołach o profilu zawodowym przeważać będą wśród ulubionych przedmioty zawodowe. Potwierdziło się to jedynie w dwóch szkołach. Natomiast w Liceum Zawodowym przedmioty zawodowe nie budziły większego entuzjazmu badanych, co może sugerować, że wybrany kieru-

nek nauki nie został dobrze przemyślany. Biorąc pod uwagę deklaracje całej badanej zbiorowości okazało się, że najbardziej ulubionym szkolnym przedmiotem jest:

- historia — 23,33%
- język polski — 20,53%
- chemia — 16,5%
- matematyka — 13,53%
- fizyka — 9,56%
- elektronika — 6,93
- język rosyjski — 4,06%
- wychowanie fizyczne — 3,0%
- geografia — 2,5%
- biologia — 1,86%

Byli i tacy uczniowie, dla których żaden ze szkolnych przedmiotów nie zasługiwał na miano ulubionego (2,13%).

Starano się zaobserwować czy deklarowane zainteresowanie poszczególnymi przedmiotami miało odzwierciedlenie w otrzymywanych ocenach i czy przyczynia się do tego pozapodręcznikowa literatura.

Z ulubionych przedmiotów 25,1% badanych otrzymywało oceny bardzo dobre, 48,56% — dobre, 21,04% dostateczne, a 5,8% nie udzieliło odpowiedzi.

Literaturę popularnonaukową czytało 69,53%. Częściej chłopcy niż dziewczęta. Preferowano tematykę dotyczącą:

- fizyki — 30,33%
- techniki — 25,36%
- historii — 22,86%
- chemii — 22,7%
- astronomii — 12,4%
- geografii — 9,9%
- medycyny — 9,8%
- psychologii — 9,0%
- astronautyki — 9,2%
- sztuki — 6,9%
- matematyki — 6,73%
- filozofii — 5,5%
- polityki — 3,8%
- biologii — 3,76%

Jak widać z powyższego zestawienia, lista ulubionych przedmiotów niezupełnie pokrywała się z preferowaną tematyką czytanej literatury popularnonaukowej. Czytano ją głównie z potrzeby uzupełniania wiedzy podręcznikowej bez względu na to, czy dotyczyło to bardziej czy mniej ulubionego przedmiotu (fizyka, astronomia, historia, geografia). W literaturze popularnonaukowej uczniowie upatrywali także realizacje swoich pozaszkolnych zainteresowań.

Porównując otrzymane wyniki z badaniami z lat sześćdziesiątych<sup>5</sup>, kiedy to przeważało zainteresowanie literaturą geograficzną, historią i biologią, stwierdzić można obecnie mocniejsze powiązanie z kierunkiem kształcenia zawodowego. Ma to odbicie w zainteresowaniach szeroko pojętą techniką. Znaczna część

młodzieży przez czytelnictwo takiej literatury realizuje swoje hobby. W dużym stopniu literatura popularnonaukowa jest wykorzystywana na zajęciach kółek zainteresowań. Młodzież potrafiła wymienić te, z których korzystała ostatnio, ale nie przywiązywała uwagi do nazwisk ich autorów. Dowodzi to tego, że nie posługuje się katalogami i bibliografiami, nie przywiązuje uwagi do sposobu wydania książki, jej kompozycji.

Niski jest stopień zainteresowania życiem politycznym, pracą w organizacjach młodzieżowych, co wiąże się ze słabym czytelnictwem literatury społeczno-politycznej. Jedynie 3,8% czytało tego typu książki. Większość czytelników to chłopcy. Dziewczęta sięgały po tego typu literaturę na wyraźne zalecenie nauczyciela.

Brak też większego zainteresowania książką o tematyce biologicznej. Niepokoi to szczególnie obecnie, kiedy ochrona przyrody stała się palącą koniecznością. Książki o tej tematyce czytało jedynie 4,7%. W klasach, w których jeszcze lub już nie wykładano tego przedmiotu nikt nie sięgnął po taką literaturę.

Zwrócono uwagę na czytelnictwo literatury kształtującej światopogląd młodzieży. Niestety, ten problem interesował tylko starszą młodzież, która sięgała po książki o tematyce filozoficznej i religijnej. To obalało obiegowe pojęcie o stałym wzroście zainteresowania młodzieży problemami religii.

Porównując zainteresowania czytelnicy dziewcząt i chłopców stwierdzono, że dziewczęta wykazały większe skłonności ku humanistyce, bez względu na to do jakiej klasy uczęszczały. Chłopcy preferowali technikę. Jedynie uczniowie klas starszych skłaniali się ku treściom humanistycznym, ale to wiązało się z przygotowywaniem do matury. Pewne zbieżności zainteresowań czytelniczych występowały pomiędzy uczniami poszczególnych klas, w obrębie tematyki związanej z przedmiotami nauczania. Tam, gdzie tematyka książek popularnonaukowych wiązała się bezpośrednio z nauką, widać było wyraźnie jak z biegiem lat rozwijały się indywidualne gusta czytelnicze. Uczniowie młodszy rzadziej niż ich starsi koledzy czytali książki popularyzujące sztukę, filozofię, psychologię i religię. Na drodze do książki mieli do pokonania więcej przeszkód. Musieli nauczyć się obcowania z literaturą popularnonaukową. W tych szkołach, w których biblioteka szkolna była dłużej czynna (do godziny 18), zauważono większą zbieżność zainteresowań czytelniczych uczniów klas młodszych i starszych. Ich wybory czytelnicze bywały podobne. Może to świadczyć zarówno o sterowaniu czytelnictwem przez bibliote-

karza jak i o częstszych spotkaniach w bibliotece uczniów różnych klas. Stwierdzono, że we wszystkich szkołach młodzież ma na szlaku poszukiwań intelektualnych niewielu przewodników. W dalszym ciągu są to głównie polonisci i bibliotekarze szkolni.

Prowadzone rok później badania wśród młodzieży licealnej objęły 261 uczniów liceów ogólnokształcących, w tym 173 dziewczyny i 96 chłopców. Okazało się, że mimo iż 60% badanych uczęszczało do klas o profilu matematyczno-fizycznym i biologiczno-chemicznym, to zainteresowania wszystkich były zdecydowanie humanistyczne.

Oni, tak jak ich koledzy ze szkół technicznych uskarżali się na brak czasu. I oni wolny czas spędzali podobnie. Na czytanie książek przeznaczali przeciętnie około 5-6 godzin tygodniowo, a czytali od 3 do 5 książek miesięcznie. W lekturze upatrywali:

- ciekawej treści — 59,1%
- możliwości pogłębienia wiedzy zdobytej w szkole — 29,0%
- rozrywki — 28,6%
- pomocy w uzyskiwaniu sukcesów szkolnych — 3,0%

Informacji o poszukiwanych książkach szukała młodzież:

- u kolegów
- u bibliotekarzy
- u rodziców
- w prasie

Zaopatrywała się w nie w bibliotekach publicznych, szkolnych i księgozbiorach kolegów. Narzekała na nie najlepiej funkcjonujące biblioteki szkolne. Były jej zdaniem niedostatecznie zaopatrzone w lektury szkolne i nowości wydawnicze. Godziny ich pracy były też nie zawsze odpowiednio dostosowane do lekcji i czasu wolnego uczniów.

Księgozbiory prywatne badanej młodzieży składały się:

- literatura piękna (w tym lektury szkolne) — 41,5%
- literatura młodzieżowa — 16,7%
- książki popularnonaukowe — 8,54%
- encyklopedie, słowniki — 5,7%
- podręczniki szkolne — 3,6%

O wiele mniej miejsca niż w księgozbiorach młodzieży z technikum zajmowała literatura popularnonaukowa. Z wypowiedzi młodzieży wynikało, że uczniowie klas I-III mają jeszcze niezbyt sprecyzowane plany dalszej edukacji. Niekiedy i uczniowie klas IV podawali alternatywnie wybór swoich studiów. Nie wiązali zatem zaopatrzenia własnych księgozbiorów z profilem przyszłej nauki. Podkreślali, że księgozbiór prywatny powinien im służyć głównie w celu odpoczynku i rozrywki, a dopiero później nauce.

Niski wskaźnik literatury popularnonaukowej w księgozbiorach prywatnych wiązał się z niewielkim zainteresowaniem uczniów tego typu literaturą. Czytanie literatury popularnonaukowej deklarowało jedynie 49,59%, ale kontakty te były przeważnie wymuszone przez nauczyciela. Największą popularnością cieszyły się:

- książki historyczne — 30%
- biologiczne — 16%
- dotyczące II wojny światowej — 11,9%
- popularyzujące fizykę — 10,5%
- matematykę — 10,0%
- geografię — 5,7%
- chemię — 5,2%

Najmniejszym powodzeniem cieszyły się wspomnienia, biografie i pamiętniki. Nie wymieniano wśród ulubionych książek tematycznie związanych z polityką i religią.

Ulubionymi przedmiotami nauczania były:

- chemia — 42,4%
- język polski — 33,6%
- matematyka — 27,2%
- fizyka — 16%
- język rosyjski — 7,2%
- wychowanie fizyczne — 6,4%
- biologia — 5,6%
- geografia — 4,0%

a 6,4% badanych nie miało żadnego ulubionego przedmiotu nauczania. Oceny z tych przedmiotów kształtowały się podobnie jak we wcześniej badanych klasach. Najczęściej z ulubionych przedmiotów uzyskiwano oceny dobre. Uczniowie twierdzili, że nie uczą się dla oceny, ale dla siebie. Jedynie uczniowie klas I i IV przywiązywali nieco więcej uwagi do wysokości noty.

Na czoło ulubionych przedmiotów wysunęła się chemia, ale nie spowodowało to, wbrew oczekiwaniom, zwiększenia zainteresowania książkami popularnonaukowymi z tej dziedziny. Wymagałoby to dodatkowego wyjaśnienia. Wiadomo jednak, że takiej literatury poszukiwały jedynie osoby przygotowujące się do olimpiady chemicznej i egzaminu dojrzałości z tego przedmiotu. Przy wyborze lektury nie korzystano z katalogów bibliotecznych i bibliografii. Uczniowie nie mieli takich nawyków wyniesionych ze szkoły podstawowej ani nie wypracowali ich w trakcie nauki w liceum. Kontakt z biblioteką był sporadyczny. Zainteresowanie księgozbiorem szkolnym wzrastało w momencie wprowadzenia nowego tematu lub przydzielenia uczniom referatów. Bibliotekarki proponowały, poza książkami zalecanymi przez nauczycieli, inne opracowania, ale to nie przekonywało czytelników. Bardzo często woleli zrezygnować z lektury niż wy-

brać inną propozycję, nie zaleconą przez nauczyciela. Większą samodzielność przejawiali tylko w przypadku wypożyczeń literatury historycznej. Interesowali się historią Polski i innych państw oraz historią poszczególnych dyscyplin (historią techniki, sztuki, fotografii).

Młodzież oceniała literaturę popularnonaukową negatywnie. Zgodnie twierdzono, że jest „przegadana”, a fakty giną w nudnych wywodach prowadzonych mało komunikatywnym językiem. Książki, jej zdaniem, popularyzujące nauki przyrodnicze i techniczne nie nadążają za rozwojem nauki. Dlatego ciekawostek naukowych poszukuje w czasopiśmie „Młody Technik”, „Aura”. Z innych korzyści wówczas, gdy na polecenie nauczyciela ma przygotować referat.

Za najlepszych popularyzatorów uznano: Aleksandra Krawczuka, Pawła Jasieńnicę, Stefana Sękowskiego, Adama Słodowego. Życzono sobie, aby i w innych dyscyplinach pojawili się tacy popularyzatorzy.

Dostrzegano zależność pomiędzy czytelnością literatury popularnonaukowej a ocenami z poszczególnych przedmiotów. Po przeczytaniu dodatkowej lektury o wiele łatwiej przyswajali wiedzę z podręcznika, łatwiej rozumieli zależności pomiędzy poszczególnymi partiami materiału nauczania. Twierdzono jednak, że większą przyjemność sprawia czytanie książek związanych z indywidualnymi zainteresowaniami. Młodzież była krytycznie nastawiona do wszelkich wykazów lektur. Uważano, że powinno się proponować jedynie pewne ramy tematyczne i pozostawiać uczniom dowolność wyboru książki.

Z powyższych badań można wnioskować, że:

- bez względu na to, do jakiej szkoły młodzież uczęszcza, ma zbyt mało wolnego czasu,
- spędza go jednak podobnie, preferując czytanie książek i prasy,
- większość badanych posiada księgozbiory domowe, ale są to zbiory niewielkie,
- pochodzenie społeczne w mniejszym niż dotychczas stopniu wpływa na wielkość i strukturę domowych biblioteczek; ważnym czynnikiem warunkującym je jest sytuacja materialna rodziny i tradycje kulturalne,
- uczniowie szkół technicznych gromadzili księgozbiory prywatne z myślą o przyszłej pracy zawodowej, ich koleldy z liceów ogólnokształcących takich tendencji nie przejawiali,
- zainteresowania czytelnicze wszystkich badanych dość mocno wiązały się z profilem kształcenia,
- poprzez czytelnictwo literatury po-

młodzieży przez czytelnictwo takiej literatury realizuje swoje hobby. W dużym stopniu literatura popularnonaukowa jest wykorzystywana na zajęciach kółek zainteresowań. Młodzież potrafiła wymienić te, z których korzystała ostatnio, ale nie przywiązywała uwagi do nazwisk ich autorów. Dowodzi to tego, że nie posługuje się katalogami i bibliografiami, nie przywiązuje uwagi do sposobu wydania książki, jej kompozycji.

Niski jest stopień zainteresowania życiem politycznym, pracą w organizacjach młodzieżowych, co wiąże się ze słabym czytelnictwem literatury społeczno-politycznej. Jedynie 3,8% czytało tego typu książki. Większość czytelników to chłopcy. Dziewczęta sięgają po tego typu literaturę na wyraźne zalecenie nauczyciela.

Brak też większego zainteresowania książką o tematyce biologicznej. Niepokozi to szczególnie obecnie, kiedy ochrona przyrody stała się palącą koniecznością. Książki o tej tematyce czytało jedynie 4,7%. W klasach, w których jeszcze lub już nie wykładano tego przedmiotu nikt nie sięgnął po taką literaturę.

Zwrócono uwagę na czytelnictwo literatury kształtującej światopogląd młodzieży. Niestety, ten problem interesował tylko starszą młodzież, która sięgała po książki o tematyce filozoficznej i religijnej. To obalało obiegowe pojęcie o stałym wzroście zainteresowania młodzieży problemami religii.

Porównując zainteresowania czytelnice dziewcząt i chłopców stwierdzono, że dziewczęta wykazały większe skłonności ku humanistyce, bez względu na to do jakiej klasy uczęszczały. Chłopcy preferowali technikę. Jedynie uczniowie klas starszych skłaniali się ku treściom humanistycznym, ale to wiązało się z przygotowaniem do matury. Pewne zbieżności zainteresowań czytelniczek występowały pomiędzy uczniami poszczególnych klas, w obrębie tematyki związanej z przedmiotami nauczania. Tam, gdzie tematyka książek popularnonaukowych wiązała się bezpośrednio z nauką, widac było wyraźnie jak z biegiem lat rozwijały się indywidualne gusta czytelnice. Uczniowie młodszy rzadziej niż ich starsi koledzy czytali książki popularyzujące sztukę, filozofię, psychologię i religię. Na drodze do książki mieli do pokonania więcej przeszkód. Musieli nauczyć się obcowania z literaturą popularnonaukową. W tych szkołach, w których biblioteka szkolna była dłużej czynna (do godziny 18), zauważono większą zbieżność zainteresowań czytelnicznych uczniów klas młodszych i starszych. Ich wybory czytelnice bywały podobne. Może to świadczyć zarówno o sterowaniu czytelnictwem przez bibliote-

karza jak i o częstszych spotkaniach w bibliotece uczniów różnych klas. Stwierdzono, że we wszystkich szkołach młodzież ma na szlaku poszukiwań intelektualnych niewielu przewodników. W dalszym ciągu są to głównie polonisci i bibliotekarze szkolni.

Prowadzone rok później badania wśród młodzieży licealnej objęły 261 uczniów liceów ogólnokształcących, w tym 173 dziewczyny i 96 chłopców. Okazało się, że mimo iż 60% badanych uczęszczało do klas o profilu matematyczno-fizycznym i biologiczno-chemicznym, to zainteresowania wszystkich były zdecydowanie humanistyczne.

Oni, tak jak ich koledzy ze szkół technicznych uskarżali się na brak czasu. I oni wolny czas spędzali podobnie. Na czytanie książek przeznaczali przeciętnie około 5-6 godzin tygodniowo, a czytali od 3 do 5 książek miesięcznie. W lekturze upatrywali:

- ciekawej treści — 59,1%
- możliwości pogłębienia wiedzy zdobytej w szkole — 29,9%
- rozrywki — 28,6%
- pomocy w uzyskiwaniu sukcesów szkolnych — 3,0%

Informacji o poszukiwanych książkach szukała młodzież:

- u kolegów
- u bibliotekarzy
- u rodziców
- w prasie

Zaopatrywała się w nie w bibliotekach publicznych, szkolnych i księgozbiorach kolegów. Narzekała na nie najlepiej funkcjonujące biblioteki szkolne. Były jej zdaniem niedostatecznie zaopatrzone w lektury szkolne i nowości wydawnicze. Godziny ich pracy były też nie zawsze odpowiednio dostosowane do lekcji i czasu wolnego uczniów.

Księgozbiory prywatne badanej młodzieży składały się:

- literatura piękna (w tym lektury szkolne) — 41,5%
- literatura młodzieżowa — 16,7%
- książki popularnonaukowe — 8,54%
- encyklopedie, słowniki — 5,7%
- podręczniki szkolne — 3,6%

O wiele mniej miejsca niż w księgozbiorach młodzieży z technikum zajmowała literatura popularnonaukowa. Z wypowiedzi młodzieży wynikało, że uczniowie klas I-III mają jeszcze niezbyt sprecyzowane plany dalszej edukacji. Niekiedy i uczniowie klas IV podawali alternatywnie wybór swoich studiów. Nie wiązali zatem zaopatrzenia własnych księgozbiorów z profilem przyszłej nauki. Podkreślali, że księgozbiór prywatny powinien im służyć głównie w celu odpoczynku i rozrywki, a dopiero później nauce.

Niski wskaźnik literatury popularnonaukowej w księgozbiorach prywatnych wiązał się z niewielkim zainteresowaniem uczniów tego typu literaturą. Czytanie literatury popularnonaukowej deklarowało jedynie 49,59%, ale kontakty te były przeważnie wymuszone przez nauczyciela. Największą popularnością cieszyły się:

- książki historyczne — 30%
- biologiczne — 16%
- dotyczące II wojny światowej — 11,9%
- popularyzujące fizykę — 10,5%
- matematykę — 10,0%
- geografię — 5,7%
- chemię — 5,2%

Najmniejszym powodzeniem cieszyły się wspomnienia, biografie i pamiętniki. Nie wymieniano wśród ulubionych książek tematycznie związanych z polityką i religią.

Ulubionymi przedmiotami nauczania były:

- chemia — 42,4%
- język polski — 33,6%
- matematyka — 27,2%
- fizyka — 16%
- język rosyjski — 7,2%
- wychowanie fizyczne — 6,4%
- biologia — 5,6%
- geografia — 4,0%

a 6,4% badanych nie miało żadnego ulubionego przedmiotu nauczania. Oceny z tych przedmiotów kształtowały się podobnie jak we wcześniej badanych szkołach. Najczęściej z ulubionych przedmiotów uzyskiwano oceny dobre. Uczniowie twierdzili, że nie uczą się dla oceny, ale dla siebie. Jedynie uczniowie klas I i IV przywiązywali nieco więcej uwagi do wysokości noty.

Na czoło ulubionych przedmiotów wysunęła się chemia, ale nie spowodowało to, wbrew oczekiwaniom, zwiększenia zainteresowania książkami popularnonaukowymi z tej dziedziny. Wymagałoby to dodatkowego wyjaśnienia. Wiadomo jednak, że takiej literatury poszukiwały jedynie osoby przygotowujące się do olimpiady chemicznej i egzaminu dojrzałości z tego przedmiotu. Przy wyborze lektury nie korzystano z katalogów bibliotecznych i bibliografii. Uczniowie nie mieli takich nawyków wyniesionych ze szkoły podstawowej ani nie wypracowali ich w trakcie nauki w liceum. Kontakt z biblioteką był sporadyczny. Zainteresowanie księgozbiorem szkolnym wzrastało w momencie wprowadzenia nowego tematu lub przydzielenia uczniom referatów. Bibliotekarki proponowały, poza książkami zalecanymi przez nauczycieli, inne opracowania, ale to nie przekonywało czytelników. Bardzo często woleli zrezygnować z lektury niż wy-

brać inną propozycję, nie zaleconą przez nauczyciela. Większą samodzielność przejawiali tylko w przypadku wypożyczeń literatury historycznej. Interesowali się historią Polski i innych państw oraz historią poszczególnych dyscyplin (historią techniki, sztuki, fotografii).

Młodzież oceniała literaturę popularnonaukową negatywnie. Zgodnie twierdzono, że jest „przegadana”, a fakty giną w nudnych wywodach prowadzonych mało komunikatywnym językiem. Książki, jej zdaniem, popularyzujące nauki przyrodnicze i techniczne nie nadążają za rozwojem nauki. Dlatego ciekawostek naukowych poszukuje w czasopiśmie „Młody Technik”, „Aura”. Z innych korzysta wówczas, gdy na polecenie nauczyciela ma przygotować referat.

Za najlepszych popularyzatorów uznano: Aleksandra Krawczuka, Pawła Jasieńnicę, Stefana Sekowskiego, Adama Słodowego. Życzono sobie, aby i w innych dyscyplinach pojawili się tacy popularyzatorzy.

Dostrzegano zależność pomiędzy czytelnictwem literatury popularnonaukowej a ocenami z poszczególnych przedmiotów. Po przeczytaniu dodatkowej lektury o wiele łatwiej przyswajali wiedzę z podręcznika, łatwiej rozumieli zależności pomiędzy poszczególnymi partiami materiału nauczania. Twierdzono jednak, że większą przyjemność sprawia czytanie książek związanych z indywidualnymi zainteresowaniami. Młodzież była krytycznie nastawiona do wszelkich wykazów lektur. Uważano, że powinno się proponować jedynie pewne ramy tematyczne i pozostawiać uczniom dowolność wyboru książki.

Z powyższych badań można wnioskować, że:

- bez względu na to, do jakiej szkoły młodzież uczęszcza, ma zbyt mało wolnego czasu,
- spędza go jednak podobnie, preferując czytanie książek i prasy,
- większość badanych posiada księgozbiory domowe, ale są to zbiory niewielkie,
- pochodzenie społeczne w mniejszym niż dotychczas stopniu wpływa na wielkość i strukturę domowych biblioteczek; ważnym czynnikiem warunkującym je jest sytuacja materialna rodziny i tradycje kulturalne,
- uczniowie szkół technicznych gromadzili księgozbiory prywatne z myślą o przyszłej pracy zawodowej. Ich koleżdy z liceów ogólnokształcących takich tendencji nie przejawiali,
- zainteresowania czytelnicze wszystkich badanych dość mocno wiązały się z profilem kształcenia,
- poprzez czytelnictwo literatury po-

- pularnonaukowej starano się także w obu grupach realizować indywidualne potrzeby intelektualne,
- do ulubionych książek przyszyłych techników należały popularyzujące fizykę, technikę i historię, a uczniowie liceów wybierali książki historyczne,
  - byli i tacy czytelnicy, którzy twierdzili, że popularyzacji wiedzy naukowej lepiej służą książki zbeletryzowane,
  - w minimalnym stopniu, mimo powszechnej deklaracji zainteresowania historią, zajmowano się problematyką historii najnowszej; wiązało się to także z niewielkim stopniem zainteresowania polityką i czytelnictwem książek społeczno-politycznych,
  - widoczny był wpływ na postawy i poglądy środowiska rodzinnego, które często wygłaszało odmienne poglądy i oceny rzeczywistości i przeszłości historycznej, niż to robiono w szkole. Wiązało się to z poczuciem niedoinformowania. Wątpliwości starano się wyjaśnić w oparciu o lekturę popularnonaukową i niekiedy naukową,
  - porównując własne badania z wynikami uzyskanymi przez Annę Przecławską stwierdzam, że zainteresowania czytelnicze młodzieży szkół ogólnokształcących prawie nie uległy zmianie, co wiąże się ze sposobem kształcenia. Czytelnictwo młodzieży szkół technicznych uległo przez lata pewnym przemianom. Młodzież stała się aktywniejsza, bardziej samodziel-
- na w wyborach czytelniczych, a jej zainteresowania nie skupiały się tylko na przedmiotach zawodowych i pokrewnych z wybranym kierunkiem kształcenia. Książkę traktowała wprawdzie bardziej instrumentalnie niż jej koledzy z liceów, ale interesowała się bardziej rozległą problematyką. Czytała więcej literatury popularnonaukowej, upatrując w niej głównie źródła potrzebnych jej informacji rzeczowych,
  - wszyscy badani w literaturze popularnonaukowej poszukiwali konkretnych faktów, danych statystycznych i Jökładnej informacji faktograficznej, nie korzystali jednak w swoich poszukiwaniach z aparatu informacyjno-bibliograficznego bibliotek szkolnych i publicznych, nie posiadali nawyku posługiwania się bibliografiami,
  - rozmiary i struktura czytelnictwa wiązały się w znacznej mierze z profilem kształcenia,
  - nie bez znaczenia były tu jednak indywidualne zainteresowania,
  - należałoby usprawnić jeszcze bardziej funkcjonowanie bibliotek szkolnych, aby w nich młodzież głównie realizowała swoje zapotrzebowania i nie ograniczała się jedynie do czytania książek zalecanych,
  - na pewno byłoby słuszne pozostawienie większej dowolności w wyborach lektury nadobowiązkowej, co pozwoliłoby młodzieży wykazać się większą inwencją.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Bogusz J., Januszkiewicz F.: Działalność Instytutu Badania Problemów Młodzieży, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1986, nr 2, s. 98 - 110.

<sup>2</sup> Choryński P., Wereszczyńska-Choryńska D.: Obraz czytelnictwa młodzieży szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych na terenie województwa ponańskiego. [W:] Czytelnictwo w kształceniu i wychowaniu szkolnym. Materiały z sesji 29 - 30 maja 1979 pod red. St. Kubiaka. Cz. III. Poznań 1980.

<sup>3</sup> Przecławska A.: Książka, młodzież i przeobrażenia kultury, Warszawa 1967, s. 31.

<sup>4</sup> Lepalczyk J.: Problemy czytelnicze uczniów szkół średnich, Warszawa 1965, s. 15.

<sup>5</sup> Przecławska A.: Młody czytelnik i współczesność, Warszawa 1966, s. 36.



## NIE LICZMY NA AUTOMATYZM, ALE NA CODZIENNY WŁASNY WYSIŁEK

Efektywne myślenie o bibliotekach to jeden z warunków ich rozwoju. Walka z myśleniem złymi schematami wymaga przede wszystkim dobrego ich rozpoznania. Jednym ze schematów naszego myślenia, który zadomowił się najbardziej — i w znacznym stopniu zmniejsza jego teoretyczną i praktyczną siłę — jest ukierunkowanie myśli i ześrodkowanie nadziei na odkrycie jakichś mechanizmów i to głównie ilościowych (więcej bibliotek, środków, lepsze lokale itp.) zdolnych sprawić, by rozwój naszych bibliotek zaczął postępować sam przez się. Tymczasem nic nie jest w stanie wyręczyć świadomego procesu kierowania rozwojem bibliotek. Bolesne doświadczenia uczą, że nic tu się nie chce robić samo.

Potrzebne jest stale uporczywe borykanie się z trudnościami i ich rozwiązywanie na codzień, zabieganie o czytelników, o ich obsługę tak, by ich aspiracje naukowe, kulturowe mogły się rozwijać coraz pełniej. Ta kluczowa praktyka jest zbyt rozumiana „na wycucie”, żywiłowo, nie poprzedzona naukowymi analizami. Dominuje wiara, że „wyzwolenie” z okowów trudności (lokalowych, budżetowych, kadrowych, zaopatrzeniowych itp.) automatycznie popchnie rozwój bibliotek do przodu.

Odbudowa i rozbudowa po wojnie, a niejednokrotnie tworzenie sieci bibliotek od podstaw, jak choćby bibliotek publicznych, przyjęte określone zasady organizacji pracy, kooperacji i podziału pracy, ich centralizacja — wszystko to wystarczyło na rozwój powojenny, wychodzenie ze zniszczeń i budowanie bibliotek, jednakże potem zaczęły się kłopoty, które trwają do dziś. Nie rozumiano dostatecznie szybko, że kształtowanie bibliotek musi być wielkim, stałym i niezwykle złożonym procesem społecznym. Nie ma co do tego jasności i dziś, ciągle bowiem odzywa się przekonanie o istnieniu jakichś czekających na odkrycie cudownych jednorazowych czy globalnych recept, które zastoso- wane sprawią, że biblioteki nagle nie tylko same „ruszą z kopyta”, ale zaczną urzęczywistniać wszystkie pożądanе społecznie cele. Jak mocno w naszym myśleniu tkwi ów schematyzm poszukiwania auto-

matyzmu działania świadczyć może opracowanie *Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do roku 2000*, przyjęte na IX Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w dniach 20-22 października 1987 r. Jego autorzy wręcz piszą:

„Dokument nasz poświęcony jest placówkom, które — zgodnie z ustawą o bibliotekach — wchodzą do ogólnograjowej sieci bibliotecznej oraz sieci informacji naukowej i technicznej. Funkcjonalną integrację obu sieci traktujemy perspektywnie, starając się ocenić stopień skuteczności pierwszych kroków poczynionych w tym kierunku. Zdajemy sobie sprawę, że stworzenie sprawnego systemu biblioteczno-informacyjnego uwarunkowane jest poziomem cywilizacyjnym naszego kraju, zwłaszcza stopniem rozwoju szeroko pojętych usług (handlowych, pocztowych, telefonicznych i teleksowych, bankowych i innych) oraz tradycyjnie ukształtowanym rozmieszczeniem bibliotek w przestrzeni. Z kolei sprawność sfery usług zależy m. in. od poziomu oświaty całego społeczeństwa. Lepiej wykształcone społeczeństwo może podjąć działania modernizujące nie tylko produkcję dóbr materialnych, ale również inne, ważne dla jednostki i grup dziedziny życia, takie jak: ochrona środowiska naturalnego, opieka zdrowotna, turystyka i sport, uczestnictwo w kulturze itp.”<sup>1</sup>

Musi więc najpierw dokonać się postęp cywilizacyjny kraju, a wtedy nastąpi oczekiwany rozwój bibliotek, zaistnieje ów cudowny mechanizm ich sprawnego działania.

Żeby zrozumieć pełny sens takich nadziei i propozycji, trzeba sobie zdać sprawę, czym w swej istocie są ośrodki informacji naukowej i technicznej oraz biblioteki w państwach zachodnich — na ogół sprawnie funkcjonujące. Oparto je tam na zasadach ekonomicznego działania (muszą się same finansować). To właśnie zwielaokrotnia dotychczasowe formy działania bibliotecznego, możliwości i efekty działania samych bibliotekarzy, nadając rozwojowi tych placówek ogromne tempo, czyniąc z ekonomii wiodącą w ich rozwoju dziedzinę. Rzecz zrozumiała, że nie możemy w kraju socjalistycznym wymagać od bibliotek i ośrod-

ków informacji, by były samofinansujące. Musimy jednakże lepiej opłacać te sprawnie funkcjonujące oraz bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej. Powinny być przygotowane instrumenty i rozwiązania systemowe umożliwiające mierzenie wartości pracy w tych placówkach, określanie poziomu i relacji wynagrodzeń. Niestety, brak w kraju jakichkolwiek instytucji zajmujących się teoretycznie problemami ekonomii bibliotecznej i informacyjnej będzie się „mścił”. Trzeba zatem to jak najszybciej odrobić.

Drugim czynnikiem (poza ekonomicznym), który powinien wpłynąć na rozwój bibliotek, jest podmiotowa samo-realizacja bibliotekarza i pracownika informacji w miejscu pracy. Jawność i możliwości partycypowania w podejmowaniu decyzji w sprawach bibliotek rozwijają odpowiedzialność za nie i twórcze myślenie organizacyjne, natomiast odsunięcie bibliotekarzy od tego (a tak zwykle dzieje się), brak samodzielności zabija to myślenie. Trzeba powiedzieć, że ilość czynników zniechęcających do działań twórczych w bibliotekarstwie jest bardzo duża. Potrzebny jest więc poważny wysiłek w celu przezwyciężenia utartych nawyków działania. Trzeba powiedzieć „dość” — często niskiej efektywności obsługi czytelników, niesprawności organizacyjnej wielu bibliotek i ośrodków informacji naukowej, zbiurokratyzowanym formom działania, utrudniającym inicjatywę i aktywność bibliotekarzy i pracowników informacji.

W pracy nad poprawą bibliotek chodzi o ich jakościowe przeobrażenia. Jak to rozumiem?

Bibliotekę należy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach — wertykalnej i horyzontalnej. Wertykalna realizuje się w dążeniu do doskonałości organizacyjnej, materialnej, zaopatrzeniowej, kadrowej, innymi słowy ma charakter ilościowy, najczęściej interesujący bibliotekarzy i organizatorów bibliotek. Horyzontalna zaś oznacza stosunek do czytelników, ich maksymalne zaopatrzenie w potrzebne książki i inne dokumenty oraz w informację, zaspokajanie ich aspiracji oświatowych i kulturowych. Owe dwie płaszczyzny powinny być w istocie zgodne ze sobą, ich ścisłe zespolenie ma właśnie charakter jakościowy, gdyż służy skutecznie różnicowanym ludzkim potrzebom kulturowym. Specyficzne dla bibliotek są zatem nie tylko stosunki: bi-

blioteka a księgarnia, biblioteka a inne biblioteki, biblioteka a aparat zarządzający nią i wyposażający ją w potrzebne środki finansowe i materiałowe, biblioteka a uczelnia przygotowujące kadry biblioteczne na jej potrzeby, lecz także sfera stosunków między biblioteką a czytelnikami, z tym wszakże, że są one zwykle pochodne i podporządkowane pierwszym stosunkom. Jak zmienić ten kierunek podporządkowania? Jeżeli tego dokonamy, będzie to punkt zwrotny w rozwoju naszych bibliotek.

Jednym z hamulców postępu w bibliotekarstwie stał się aparat biurokratyczny; brak u niego zrozumienia społecznej roli bibliotek i niechęć do ich rozwoju, który kojarzy się natychmiast z kłopotami i obawami, kwitowanymi zwykle słowami: po co?, do czego?, czy jest to konieczne? itp. Podstawą działania biurokracji, jej wszechpotęgą, są rozbudowane funkcje państwa. Jest to zjawisko w pewnym stopniu uniwersalne. Jednakże w państwie socjalistycznym, w którym występuje dominacja sektora państwowego w gospodarstwie, spotęgowała się niepomierne siła biurokracji. Ukształtowały się struktury hierarchiczne zarówno w administracji państwowej, jak też w przemysłowej, handlowej itp., a ponadto w imieniu państwa zaczęła ona konsekwentnie utożsamiać własne interesy z ogólnospołecznymi. Biblioteki, zwłaszcza szkolne, publiczne i fachowe zbytnio zostały uzależnione od krępującego je aparatu biurokratycznego. Od humoru i dobrej woli (zwykle złej woli) zależy funkcjonowanie tych bibliotek. Do absurdu posunięto uzależnienie bibliotek szkolnych od aparatu biurokratycznego w oświacie — od powołanych przed kilkoma laty zakładów gospodarczo-finansowych, które zwykle nie pytają o zdanie bibliotekarza przy prenumeracie czasopism, przydzielają środki na zakup książek pod koniec roku itp.

Musimy odrzucić dotychczasowy model zarządzania bibliotekami, który je krępuje i nie pozwala rozwijać się. Przede wszystkim należy bibliotekę wyposażać w atrybuty działania i konieczne środki, kierować nimi zaś przez cele. Dlatego też potrzebna jest nowelizacja ustawy o bibliotekach. Nowa ustawa dostosowana do wymogów reformy gospodarczej i wychodząca naprzeciw żywotnym interesom bibliotek sprzyjać będzie ich rozwojowi i kulturze narodowej.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> „Bibliotekarz” 1987 nr 7 - 8, s. 4.



# LOSY WOJENNE BIBLIOTEK POLSKICH

## cz. 2: Przygotowania na wypadek wojny

W okresie dwudziestolecia międzywojennego, zwłaszcza po zakończeniu wielkiego kryzysu, znacznie wzrosły zasoby książek i rozwinęły się sieci biblioteczne. Niestety, nie mamy dokładnych danych liczbowych, ile i jakich bibliotek funkcjonowało w tym czasie i jakim dysponowały księgozbiorem, żeby mieć pełny obraz strat wojennych. Były przeprowadzane kilkakrotne rejestracje bibliotek, ale wcześniejsze, a na dzień 1 września nie znamy danych. Niemniej na podstawie *Malego Rocznika Statystycznego* oraz obliczeń Józefa Janiczka i Stanisława Pazyry możemy przyjąć, że przed wybuchem wojny funkcjonowały w Polsce różne sieci biblioteczne o ogólnej liczbie 36 500 placówek (liczących ogółem 22 miliony 500 tys. woluminów), w tym ok. 26 tys. bibliotek szkolnych, 9500 samorządowych i społecznych, ok. 1000 bibliotek naukowych, tj. szkół wyższych, urzędów i towarzystw naukowych; ponadto funkcjonowało wiele bibliotek prywatnych, parafialnych, organizacji katolickich itp. Do tego należy dodać jeszcze książki znajdujące się w obiegu księgarskim. Stanisław Arct obliczył, że w chwili wybuchu drugiej wojny było ogółem ok. 140 milionów książek w obiegu bibliotecznym i księgarskim. Rozmieszczenie tego zasobu było nierównomierne: największe zbiory znajdowały się w Warszawie — ok. 45%, następnie w dużych ośrodkach uniwersyteckich, takich jak Kraków, Lwów, Wilno i Poznań, gdzie istniały rozbudowane sieci biblioteczne i księgarskie.

Rozważając wojenne losy bibliotek i książki polskiej nasuwa się pytanie: czy biblioteki były przygotowane na wypadek wojny, czy istniał jakiś centralny program zabezpieczenia zbiorów, przynajmniej tych najcenniejszych, co uczynili bibliotekarze w zakresie ochrony zbiorów własnych bibliotek, czy straty były do uniknięcia, lub przynajmniej zmniejszenia itp. W dalszym toku rozważań postaram się odpowiedzieć na te pytania.

Głosy bibliotekarzy o konieczności zabezpieczenia zbiorów na wypadek wojny, a zwłaszcza przed atakami lotnictwa,

zaczęły podnosić się na kilka lat przed wybuchem wojny, a szczególnie przybrały na sile w 1938 r. podczas sesji Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy w Brukseli. Na sesji tej Thomáa Navarro — dyrektor Biblioteki Narodowej w Madrycie, zapoznał zebranych ze stratami bibliotek hiszpańskich, wynikającymi z bombardowania w czasie wojny domowej.

W kwietniu 1938 roku Lwowskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich rozesłało ankietę do wszystkich bibliotek, muzeów i archiwów w Polsce zapytaniem, w jaki sposób są przygotowane na wypadek wojny lotniczej. Wyniki tej ankiety okazały się niepokojące: wynikało z nich, że żadna instytucja nie miała środków, ani warunków ochrony własnych zbiorów. Na zjeździe Delegatów Kół ZBP w dniu 8 maja 1938 roku zlecono Radzie ZBP opracowanie ramowej instrukcji w sprawie przygotowania bibliotek, archiwów i muzeów na wypadek wojny. Zadania tego podjął się Józef Grycz, który na łamach „Silva Rerum” w 1938 opublikował artykuł zawierający zalecenia postępowania na wypadek wojny. Postulował, żeby dyrektorzy bibliotek zgłaszali dezyderaty u władz samorządowych w celu uwolnienia instytucji kulturalnych od obowiązku świadczenia kwaterunku wojskowego. Przygotowywana była wówczas konwencja o międzynarodowej ochronie zabytków na wypadek wojny, która nakazywała ochronę obiektów nieruchomych, natomiast ruchome, do których zaliczano rękopisy, stare druki oraz archiwalia, miały być usuwane z terenów zagrożonych. Konwencji tej Niemcy nie przestrzegali. W swoich postulatach J. Grycz zalecał sporządzenie spisu zbiorów bibliotecznych, które należy szczególnie chronić, z uwzględnieniem kolejności i stopnia tej ochrony, stosownie do ich wartości naukowej i zabytkowej, ustalenia powierzchni potrzebnej do ich ochrony, środków i metod. Zalecał również opracowanie wskazówek dla bibliotekarzy o ich obowiązkach i zadaniach w razie działań wojennych, następnie wskazywał na konieczność zaopatrzenia bibliotek w sprzęt i materiały ratownicze.

cze, przeszkolenia personelu w zakresie ochrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej, przygotowania schronów dla ludzi i dla zbiorów, zmagazynowania odpowiedniej ilości skrzyń drewnianych do pakowania książek, a także wskazywał co należy szczególnie chronić: księgi inwentarzowe, katalogi, kartoteki wypożyczeń, archiwum itp. W razie bombardowania J. Grycz zalecał, aby w magazynach bibliecznych, z których nie zdolano usunąć książek, układać z nich stosy pod ścianami o wysokości 2 m i po przykryciu płachtami układać na nich dwie warstwy worków z piaskiem. Jak wykazały doświadczenia hiszpańskie, takie zabezpieczenia skutecznie chroniły zbiory przed bombardowaniem, gruzem, a zwłaszcza szabrownictwem. Najcenniejsze obiekty biblieczne należało zabezpieczyć w skarbcach, pakując je do odpowiednio przygotowanych skrzyń, wyłożonych środkami wodoodpornymi, zabezpieczając watą i innymi materiałami. Zalecał też powołanie straży bibliecznej, odbywającej ciągle warty w budynku bibliecznym, jak również w pomieszczeniach, dokąd wywieziono zbiory. Zalecenia te w niewielkim stopniu udało się wprowadzić w życie, chociaż J. Grycz zrobił wiele, żeby nadać im formę zarządzeń.

W styczniu 1939 roku akcja dotycząca zabezpieczenia zbiorów, prowadzona przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przekazana została Ministerstwu Spraw Wojskowych oraz Ochronie przeciwlotniczej. Wówczas rozpoczęły się starania o uwolnienie archiwów, muzeów i bibliotek w całym kraju od świadczeń wojskowych, równocześnie rozpoczęto badanie bezpieczeństwa przeciwpożarowego, opracowanie planów ewakuacji, zaopatrzenia w sprzęt przeciwpożarowy, a także starano się o uwolnienie pracowników od obowiązku służby wojskowej w celu zorganizowania na miejscu ochrony przeciwlotniczej.

W kwietniu 1939 r. J. Grycz i K. Piekarski — członkowie centralnej komisji opieki nad zabytkami, działającej przy Ministerstwie WRIOP, opracowali wykaz 56 bibliotek zasługujących na szczególną ochronę. Wykaz ten już 10 maja został przekazany delegatowi do spraw wojskowych. Natomiast J. Grycz 26 maja zakończył pracę nad obszernym memoriałem, w którym przedstawił dotychczasowe wyniki starań oraz wysunął szereg postulatów na przyszłość w zakresie ochrony zbiorów bibliecznych. W memoriale tym J. Grycz między innymi wysunął wniosek, żeby przepisami o ochronie mienia kulturalnego objąć wszystkie instytucje i ich zbiory niezależnie od właściciela. Czynił też stara-

nia o sporządzenie wykazu inkunabułów, unikalnych starych druków, cennych poloników itp., które winny być objęte szczególną ochroną. Proponował też, aby wyznaczyć kilka budynków, gdzie można byłoby składać najcenniejsze rzeczy, zapewnić im całkowite bezpieczeństwo, transport itp. Memoriał ten J. Grycz doręczył osobiście w dniu 7 czerwca 1939 ppłk. Królowi na Konferencji w MSW w Wydziale Budownictwa i OPL. Dla zbiorów bibliotek warszawskich zażądał wówczas 7 piwnic w Zamku Ujazdowskim oraz pomieszczeń w podziemiach kazamatów na Fortach Żoliborskich. Zwrócił się też z prośbą o zapewnienie środków transportu i ich ochronę. Okazało się, że ani wojsko, ani OPL nie dysponowały żadnym transportem, ani też pieniędzmi na ten cel.

J. Grycz usilnie zabiegał o wydanie rządowego zarządzenia o zabezpieczeniu zbiorów bibliecznych, które już nie zdążyło się ukazać przed wybuchem wojny. Ostatnia konferencja z władzami wojskowymi odbyła się 26 sierpnia 1939 roku, na której mówiło się wiele o zabezpieczeniu gmachów bibliecznych, zakupie masek przeciwgazowych, zdobyciu środków finansowych na ten cel itp. Wszystkie te starania — jak napisał później J. Grycz — „pozostawiły tylko ślad na papierze”; zakończyły konkluzją, że mimo tylu starań „wybuch wojny zaskoczył biblioteki nieprzygotowane, pozbawione urzędowych dyrektyw co do zabezpieczenia swoich zbiorów, a niezwykle szybkie postępy działań wojennych uniemożliwiły im szybką ochronę”. Pozostały możliwe do zrealizowania doraźne zabiegi, polegające na przewiezieniu najcenniejszych obiektów w głąb kraju, bądź do przypadkowych schronisk. Jeden tylko projekt doczekał się realizacji, a mianowicie „Rozporządzenie o organizacji ochrony zabytków na obszarze operacyjnym”, które upoważniało do powoływania przy komisarzach cywilnych konserwatorów sprawujących opiekę nad zabezpieczaniem obiektów kulturalnych. Taka komisja została powołana 13 września, ale już nie zdążyła rozwinąć swojej działalności.

W Warszawie o ochronie bibliotek pomyślano już wcześniej. Dyrektor Biblioteki Narodowej — Stefan Vrtel-Wierczyński, już 6 czerwca zwrócił się do władz wojskowych o przyznanie schronu, na co otrzymał zgodę. Porozumiał się też z kierownictwem archiwów warszawskich, dla których już wcześniej wyznaczono pomieszczenie w Forcie Sokołnickiego.

Kierownik Działu Starych Druków BN — Kazimierz Piekarski zamówił kil-

kaset skrzyń — kufrów, przystosowanych do trwałego przechowywania książek. Stare księgi w zabytkowych oprawach owijano wata i wkładano do ochronnych pudeł, które następnie pakowano do skrzyń. Szczególnie troskliwie zajęto się rękopisami, które były spakowane i 23 sierpnia przewiezione do Fortu Sokolnickiego. Przewieziono wówczas 49 skrzyń zawierających najcenniejsze zbiory Biblioteki Narodowej: kodeksy pergaminowe, grafiki, mapy itp. Wcześniej powierzono skarbcowi Banku Gospodarstwa Krajowego dwa kuferki zawierające 23 cymelia: m. in. „Kazania świętokrzyskie”, „Psałterz Floriański”, „Rocznik Świętokrzyski”, kroniki, tekę z autografami F. Chopina, kilkanaście iluminowanych rękopisów średniowiecznych. Do sejfu bankowego złożyli te skarby przedstawiciele BN — Piotr Bańkowski, Kazimierz Piekarski, w asyście magazynierów: Kazimierza Myszkowskiego i Józefa Szczepańskiego. Ostatnie dni sierpnia i pierwsze września 1939 roku w Bibliotece Narodowej upłynęły na przemieszczaniu zbiorów z wyższych pięter na niższe, a najcenniejszych — do piwnic. Część zbiorów pakowano do skrzyń, a gdy ich brakło wiązano w paczki. Uczestnikami tej wielodniowej i wyczerpującej pracy, wykonywanej w pośpiechu, byli wszyscy bez wyjątku pracownicy.

Podobnie było w innych bibliotekach warszawskich, w których przenoszono zbiory do piwnic i na niższe piętra, tworząc duże stopy. Szczególnie narażona na działania wojenne była Centralna Biblioteka Wojskowa, mająca swoją siedzibę w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych, w której umieściła swoje rewidynaty Biblioteka Narodowa, otrzymane z Rapperswilu i szkoły w Batignolles. Zbiorami tymi z ramienia Biblioteki Narodowej opiekował się w CBW — Stanisław Piotr Koczorowski.

W sierpniu 1939 roku zaczęto pakować zbiory, zwłaszcza rękopisy, stosując następującą kolejność: najpierw rękopisy wilanowskie, potem wartościowsze rapperswilskie i nowsze. Zapakowano też cenne czasopisma emigracyjne, stare druki, zbiory dotyczące Mikołaja Kopernika, Adama Mickiewicza, Tadeusza Kościuszki i wiele innych, dołączając inwentarze, katalogi i dokumentację biblioteczną. Zapakowano 205 skrzyń, z czego 54 udało się wywieźć do Fortów na Zoliborzu, a resztę umieszczono w podziemiach Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej 26. Nie zdołano wywieźć wszystkich zdeponowanych zbiorów, chociaż prace trwały do 7 września, a wykonywano je „w pełni działań wojennych, przy bombardowaniu lotniczym i ostrze-

liwaniu artyleryjskim” — pisał Koczorowski.

Najsiabiej do wojny była przygotowana Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, która dopiero w lipcu 1939 uzyskała kredyty na budowę żelbetonowego stropu nad dachem. Wiadomo było, że nawet najmniejsza bomba zapalająca wzniesie pożar. Dostępne więc były środki najprostsze: pojemniki i worki z piaskiem, kubelki z wodą oraz łopaty. Sprawę pogarszał fakt, że Biblioteka ta nie miała własnych podziemi, a niewielkie piwnice wkrótce zapełniły się najcenniejszymi zbiorami: rysunkami Gabinetu Rycin, starymi drukami itp.

Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w bibliotekach poza Warszawą. Od czerwca 1939 roku bibliotekarze Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie organizowali spotkania z przedstawicielami władz wojskowych na temat ochrony zbiorów na wypadek wojny. Zarówno pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej, jak również lwowskich: Zakładu Narodowego Ossolineum, czy też Biblioteki Uniwersyteckiej, postanowili na wspólnej naradzie, że nie będą nigdzie ewakuować swoich zbiorów, starając się zabezpieczyć je na miejscu. Wiadomo było, że po rozpoczęciu mobilizacji nie można będzie liczyć na transport, a nawet najlepiej zorganizowana ewakuacja nigdy nie uchroni od strat. Zarówno Biblioteka Jagiellońska, mieszcząca się jeszcze wówczas przy ul. Św. Anny, jak Biblioteka Ossolińskich we Lwowie posiadały duże i suche podziemia, które po stosunkowo niewielkich przeróbkach: położenia podłóg, zabezpieczenia dopływu prądu elektrycznego, nadawały się na przechowanie zbiorów. Przygotowano jeszcze zapasy skrzyń z piaskiem, łopaty i kubły na wodę. Na tyle tylko stać było oba uniwersytety, które nie dysponowały żadnymi środkami na ten cel.

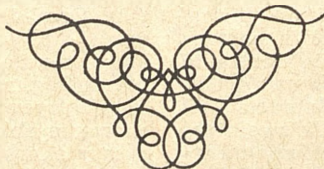
Sprawy zabezpieczenia zbiorów bibliotecznych na wypadek wojny stanowiły główny temat ostatniego posiedzenia Zarządu Koła Warszawskiego Bibliotekarzy Polskich, które odbyło się w dniu 26 sierpnia 1939 roku z inicjatywy prezesa Koła — Antoniego Stolarskiego. Przedstawił on plan działania warszawskiego Koła w momencie zbrojnej konfrontacji, podczas której organizowanie ochrony zbiorów poszczególnych bibliotek powierzono ich kierownikom. Związek natomiast miał pomagać w wypadku powołania personelu do służby wojskowej, przez przydzielenie zastępstw. Dyskutowano także o konieczności utworzenia należytej obsługi bibliotecznej dla wojska i szpitali oraz o współdziałaniu Związku w pracach społecznych, jakie wynikają z działań wojennych. Porów-

nywano ciągle Joświadczenia własne wyniesione z czasów pierwszej wojny światowej i plan ten wynikał z wniosków wyniesionych z tamtych czasów. Nikt wówczas nie przypuszczał, że hitleryzm

przyniesie z sobą totalną zagładę nie tylko ludzi, ale również dóbr kultury, a książka podzieli losy ludzi: „habent sua fata libelli”.

#### LITERATURA

- <sup>1</sup> Mały Rocznik Statystyczny 1938/1939. Warszawa 1938.
- <sup>2</sup> Janiczek J.: Sprawy biblioteczne w ramach działalności Ministra Oświaty, „Bibliotekarz” 1946 nr 1/2, s. 1 - 13.
- <sup>3</sup> Danilewiczowa M.: Losy bibliotek polskich. Londyn 1942.
- <sup>4</sup> Arct S.: Odbudowa książki w Polsce. Warszawa 1946.
- <sup>5</sup> Kawecka M.: Początek dramatu. WTK 1974 nr 15, s. 5.
- <sup>6</sup> Kawecka-Gryczowa A.: Ochrona zbiorów Biblioteki Narodowej. [W:] Walka o dobra kultury. Warszawa 1939 - 1945. T. 1. Warszawa 1970, s. 179 - 242.
- <sup>7</sup> Wlarczyński S.: Palladium Biblioteki Narodowej — uratowany „Psalterz Floriański” i „Kazania Świętokrzyskie”. „Odrodzenie” 1947 nr 39. s. 7.
- <sup>8</sup> Grycz J.: Ochrona bibliotek hiszpańskich w czasie wojny. „Silva Rerum” 1939 nr 8, s. 221 - 223.
- <sup>9</sup> Grycz J.: Krótki zarys historii książki i bibliotek. Wyd. 2. Warszawa 1959.
- <sup>10</sup> Pazyra S.: Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej. Warszawa 1970.
- <sup>11</sup> Morsztynkiewiczowa I.: Biblioteki warszawskie w okresie okupacji hitlerowskiej. „Bibliotekarz” 1968 nr 4, s. 114 - 117.
- <sup>12</sup> Kuntze E.: Dzieje Biblioteki Jagiellońskiej pod okupacją niemiecką w okresie od 1 IX 1939 do 18 I 1945. Oprac. S. Grzeszczuk, J. Baumgart. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. 25: 1975 nr 1/2, s. 5 - 57.
- <sup>13</sup> Lewak A.: Archiwa i biblioteki podczas wojny i okupacji w latach 1939 - 1945. [W:] Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939 - 1945. Warszawa 1967, s. 680 - 728.
- <sup>14</sup> Więckowska H.: Biblioteka Narodowa. „Bibliotekarz” 1946 nr 11/12, s. 237 - 239.



WIESŁAWA DZIECHCIOWSKA  
Szczecin

## ZBIORY MUZYCZNE W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

Do większości bibliotek publicznych w Polsce zbiory muzyczne wkroczyły wraz z płytą gramofonową. Miało to miejsce w końcu lat pięćdziesiątych, wraz z powstaniem tzw. audiowizualnej służby bibliotecznej. Wśród polecanych do gromadzenia materiałów dźwiękowych znalazły się także nagrania muzyczne<sup>1</sup>. Z tą chwilą biblioteki publiczne wkroczyły szerzej na drogę upowszechniania kultury muzycznej w społeczeństwie.

Stan posiadania i wyposażenia bibliotek publicznych w sprzęt odtwarzający, prowadzone przez nie prace biblioteczne: udostępnianie oraz działalność upowszechnieniową w tym okresie analizują prace i artykuły Klary Siekierycz<sup>2</sup>. Pierwsza z tych publikacji, wydana w 1961 roku, opracowana została na podstawie ankiet Instytutu Książki i Czytelnictwa rozesłanych do bibliotek w latach 1959 i 1960.

Ankiety te wykazały, że nieliczne biblioteki publiczne posiadały już wtedy kolekcje płyt z muzyką poważną. Były to jednak w owym czasie bardzo ubogie zbiory.

Jednocześnie, w wypowiedziach ankiety, wyraźnie widać zainteresowanie bibliotekarzy tą nową, wówczas, formą działalności.

W roku 1963 została ponownie do bibliotek publicznych skierowana ankieta na temat stanu posiadania i wykorzystania zbiorów audiowizualnych. Chociaż, zasadniczo, stan w porównaniu z poprzednimi ankietami, niewiele się poprawił, w omówieniu wyników stwierdza się: „Wykorzystanie nagrań w bibliotekach ma przed sobą dużą przyszłość. Płyty muzyczne spełniają tu rolę popularyzatora muzyki”<sup>3</sup>.

Zainteresowanie Instytutu Książki i Czytelnictwa problematyką nowych mediów bibliotecznych odegrało inspirującą rolę, zachęcając wiele bibliotek publicznych do intensywniejszego gromadzenia zbiorów muzycznych, przede wszystkim płytowych.

Również działalność Sekcji Bibliotek Muzycznych SBP, aktywnej od 1964 roku, przyczyniła się do rozwoju bibliotekarstwa muzycznego w bibliotekach publicznych.

Niektóre biblioteki, posiadające w tym czasie większe już zbiory, mogące pochwalić się pewnym stopniem ich organizacji, czy też rozwiniętą działalnością upowszechnieniową zaczynają publikować informacje o swej pracy na łamach prasy bibliotekarskiej.

Jako jedne z pierwszych ukazały się w roku 1966 artykuły omawiające zbiory i działalność Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy<sup>4</sup> oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie<sup>5</sup>. Z okazji 150-letniej rocznicy otwarcia Biblioteki Raczyńskich w poświęconym temu jubileuszowi numerze „Bibliotekarza” omówiono m. in. pracę filii muzycznej tej biblioteki<sup>6</sup>. Jedną z najintensywniej działających w tym okresie w dziedzinie bibliotekarstwa muzycznego była także Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu<sup>7</sup>.

Również z okazji odbywających się ogólnopolskich konferencji bibliotekarzy

muzycznych były prezentowane osiągnięcia poszczególnych bibliotek publicznych na tym polu. Jako przykład może służyć konferencja zorganizowana w 1977 roku w Szczecinie<sup>8</sup>, podczas której swoimi doświadczeniami dzieliły się następujące biblioteki: MBP im. E. Raczyńskiego w Poznaniu, WIMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze, MBP im. L. Waryńskiego w Łodzi, WBP w Rzeszowie oraz biblioteki województwa opolskiego.

W latach następnych widoczny był stały rozwój tej działalności w bibliotekach publicznych. W opublikowanym w 1982 roku „Przewodniku po zbiorach muzycznych w Polsce”<sup>9</sup> wymieniono 10 bibliotek publicznych, których zbiory i działalność pozwoliły umieścić je w rzędzie liczących się kolekcji muzycznych w naszym kraju.

Te zachęcające początki oraz coraz liczniejsze powstawanie działów muzycznych czy fonograficznych w bibliotekach publicznych spowodowały chęć ujęcia w ramy organizacyjne sprawy współpracy i wymiany doświadczeń między bibliotekami.

Pracy takiej podjęła się Sekcja Bibliotek Muzycznych SBP<sup>10</sup>. Zadaniem pierwszoplanowym stała się konieczność zdobycia informacji: o ilości działów muzycznych w bibliotekach publicznych, o ich statusie organizacyjnym, o ilości i charakterze posiadanych zbiorów oraz o rodzaju prowadzonej przez nie działalności popularyzatorskiej.

W celu nawiązania współpracy między bibliotekami w ramach SBP, Sekcja Bibliotek Muzycznych rozesała w roku 1985 do wszystkich bibliotek wojewódzkich formularze, których celem było przede wszystkim poznanie bibliotekarzy pracujących w działach muzycznych bibliotek publicznych. Jednocześnie chcieli także zdobyć ogólne dane o zbiorach i działalności na polu upowszechniania muzyki w danej bibliotece oraz ewentualnie w jej sieci wojewódzkiej.

Ogółem wpłynęło 57 odpowiedzi z bibliotek publicznych różnego szczebla. Odpowiedziało na ankietę 35 bibliotek wojewódzkich, w tym 32 pozytywnie (tzn., że gromadzą i udostępniają muzyka). Niektóre biblioteki wojewódzkie przesały kopie formularzy ankiety do bibliotek miejskich i gminnych w swoich województwach. W odpowiedzi nadeszły dane z 22 MBP i MGBP, głównie z województw: katowickiego, opolskiego i leszczyńskiego. Wiele bibliotek wojewódzkich do wypełnionej przez siebie ankiety załączyło krótką charakterystykę pracy działów fonograficznych całej swojej sieci wojewódzkiej (np.: woj. śląskie, ostrołęckie).

Mimo dość licznie nadesłanych mate-

riałów dziwi brak zainteresowania ankietą w pozostałych 12 województwach. Dziwi również brak odpowiedzi na ankietę z bibliotek miejskich Poznania i Łodzi, posiadających przecież bogate działy muzyczne, mające wieloletnie tradycje pracy z czytelnikiem. Nie dotarła do Sekcji Bibliotek Muzycznych również odpowiedź z Biblioteki miasta st. Warszawy.

Otrzymane odpowiedzi ukazują stan zbiorów muzycznych w bibliotekach publicznych w Polsce w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.

Od pierwszych opublikowanych artykułów na temat pracy działów fonograficzno-muzycznych w bibliotekach publicznych minęło już prawie dwadzieścia lat. Odpowiedzi na ankietę w niewielkim tylko stopniu mogą scharakteryzować ten okres, ponieważ zasadniczym jej celem, jak już wspomniano, było poznanie środowiska bibliotekarzy zajmujących się muzykami w bibliotekach publicznych. Pytania dotyczące statusu organizacyjnego, ilości zbiorów i działalności upowszechnieniowej były pytaniami dodatkowymi, pozwalającymi uzyskać jedynie ogólne informacje o dziale muzycznym danej biblioteki. Jednak, nawet przy wykorzystaniu tak skromnych i ogólnikowych, z założenia, informacji można pokusić się o pewną próbę charakterystyki działów fonograficzno-muzycznych w sieci bibliotek publicznych.

### **Status organizacyjny i personel**

Z otrzymanych odpowiedzi wynika, że działalność mająca na celu upowszechnianie muzyki w większości bibliotek skoncentrowana jest w dziale zbiorów specjalnych. W ramach tego działu niektóre biblioteki zorganizowały osobne, wydzielone oddziały muzyczne, często z kilkuosobową obsadą personalną. Takie oddziały są m. in. w WiMBP w Szczecinie i w WiMBP w Zielonej Górze.

W wielu bibliotekach tworzone są działy zbiorów audiowizualnych. Taka nazwa wynika z włączenia do zbiorów dokumentów dźwiękowych i wizualnych, nie związanych treścią z zagadnieniami muzycznymi, np. kasyety tzw. „książki mówionej”.

Wiele bibliotek zdecydowało się na otwarcie samodzielnych działów, filii lub wypożyczalni muzycznych. Tak zorganizowana jest praca m. in. w WBP w Opolu i WBP w Częstochowie. Ta forma organizacji jest również dość częsta w mniejszych bibliotekach, np. w województwach: opolskim, katowickim i szczecińskim.

Muzykalia (głównie dokumenty dźwiękowe) gromadzi się w niektórych bibliotekach również w działach instrukcyjno-metodycznych (WBP Sieradz), w działach udostępniania, działach upowszechniania czytelnictwa, oświaty i kultury (MiGBP Gostyń).

Działalność większości tych komórek organizacyjnych została zainaugurowana w ostatnim dziesięcioleciu. Do wyjątków należą biblioteki parające się bibliotekarstwem muzycznym już od wielu lat, jak np.: WiMBP Szczecin od 1946 r., MBP Kraków od 1959 r., WBP Opole od 1963 roku.

Fakt, że praca działów muzycznych w bibliotekach publicznych na większą skalę dopiero się rozpoczyna, powoduje, że w większości bibliotek, które nadały materiały, jest obsada jednoosobowa. Staż pracy bibliotekarzy zatrudnionych w tych działach jest różny — od paru zaledwie miesięcy (w roku 1985) do 10 lat i powyżej. Takich bibliotekarzy, z wieloletnim doświadczeniem, było wśród respondentów 31.

Przedmiotem zainteresowania Sekcji Bibliotek Muzycznych SBP było także przygotowanie muzyczne bibliotekarzy. Formalnym wykształceniem muzycznym legitymuje się tylko 7 spośród odpowiadających. Fakt ten stawia możliwości prawidłowego wypełniania swej roli przez bibliotekarzy w położeniu nieomal tragicznym i stwarza niezbyt optymistyczne perspektywy dla upowszechniania muzyki przez biblioteki publiczne.

### **Zbiory**

Wszystkie odpowiadające na ankietę biblioteki gromadzą dokumenty dźwiękowe. Są to więc już na ogół dosyć duże kolekcje, liczące, poza nowo powstałymi placówkami, po kilkanaście tysięcy jednostek. Wśród ankietowanych bibliotek największy zbiór dokumentów dźwiękowych posiada WBP w Opolu (wg stanu w 1985 r. 18 006 płyt i 9414 kaset).

Niestety, duży procent gromadzonych w oddziałach muzycznych dokumentów dźwiękowych to kasyety z nagraniami literackimi dla niedowidomych, tzw. „książka mówiona”, która w kręgu zainteresowań bibliotek publicznych znalazła się na mocy porozumienia między Ministerstwem Kultury i Sztuki a Zarządkiem Głównym PZN z dnia 8 października 1975 roku.

To łączenie nagrań tak różnych w treści nie wychodzi chyba na dobre obsłudze czytelników niepełnosprawnych. W pewnym stopniu utrudnia także pracę działu muzycznego, absorbując bibliotekarzy działaniami zupełnie z populary-

zacją kultury muzycznej nie związanych. Wydaje się, że piękna idea niesienia przez biblioteki pomocy ludziom niepełnosprawnym powinna być jednak realizowana w innych warunkach.

Inna rzecz, że biblioteki borykają się z trudnościami lokalowymi, finansowymi i personalnymi. Gdy więc dużym nakładem kosztów i wyrzeczeń można wygospodarować jakiś lokal, a następnie wyposażać go w drogi sprzęt odtwarzający, pakuje się tam wszystko co ma jakikolwiek związek z techniką. O takiej tendencji świadczy m. in. stosowana często, o czym wyżej wspomniano, nazwa — dział zbiorów audiowizualnych. Z innych, oprócz „książek mówionych”, nie związanych z muzyką zbiorów znajdują się tam także często przeźrocza z bajkami dla dzieci (np. w 3 bibliotekach) oraz zbiory ilustracyjne (pewnie fototy CAFu — 1 biblioteka).

Natomiast inne dokumenty o treści muzycznej reprezentowane są znacznie mniej licznie.

Nuty gromadzone są tylko w 25 bibliotekach spośród tych, które odpowiedziały na ankietę. Przeciętnie ich ilość waha się od 2 vol. do 7 tys. jednostek. Wyjątek stanowią biblioteki o większych tradycjach pracy z muzykami, jak np. WiMBP Szczecin (28 109 jedn.) i MBP Kraków (14 995 jedn.) wg danych z 1985 roku.

Księgozbiór muzykologiczny znajduje się w większości działów muzycznych bibliotek publicznych. Tylko nieliczne wykazały w odpowiedziach brak takiego księgozbioru.

### **Działalność na rzecz popularyzacji zbiorów i kultury muzycznej**

Jedno z pytań ankiety dotyczyło publikacji, na temat zbiorów i działalności działu muzycznego, opracowanych i wydanych przez bibliotekę. Dorobek bibliotek publicznych w tej dziedzinie jest, niestety, bardzo skromny. Zaledwie 5 spośród bibliotek, które odpowiedziały

na ankietę ma w swym dorobku publikacje takie jak: informator o zbiorach, katalogi zbiorów, katalogi wystaw. Nieliczne są także, zwłaszcza w ostatnim okresie, artykuły w prasie bibliotekarskiej omawiające doświadczenia w pracy działów muzycznych bibliotek publicznych.

Informacje na temat ważniejszych imprez i wystaw, w świetle odpowiedzi na ankietę, dają nieco bardziej optymistyczny obraz.

Można stwierdzić, że wśród odpowiadających, zdecydowana większość działów muzycznych uczestniczy w przygotowaniu i przeprowadzaniu różnych form upowszechniających muzykę.

Najczęściej spotykane działania to: wystawy, koncerty płytowe lub koncerty żywej muzyki. Imprezy te, zwłaszcza wystawy, organizują biblioteki systematycznie. Problematyka ich wiąże się najczęściej z obchodami rocznic muzycznych. Ponadto dokonuje się cyklicznie prezentacji nowych nabytków (w formie wystaw i koncertów płytowych) oraz organizuje imprezy ukazujące np. dorobek artystyczny pojedynczych kompozytorów lub wykonawców, czy też związki muzyki z innymi dziedzinami kultury i twórczości.

Jak już zaznaczyłam, przedstawione tutaj informacje nie pretendują do całkowitego i pełnego scharakteryzowania problemu bibliotekarstwa muzycznego w sieci bibliotek publicznych. Są one jedynie próbą omówienia sytuacji, jaka wyłoniła się z odpowiedzi na „kwestionariusze osobowe” Sekcji Bibliotek Muzycznych SBP. Do podjęcia próby takiej charakterystyki zachęciła stosunkowo duża ilość odpowiedzi, świadcząca o zainteresowaniu bibliotekarzy wymianą informacji i doświadczeń oraz chęci nawiązania kontaktów wewnątrzawodowej grupy specjalistycznej. Zadanie zaspokajania tych potrzeb i oczekiwań stoi więc, w najbliższej przyszłości, przed Sekcją Bibliotek Muzycznych SBP oraz nowo powstałą Podsekcją ds. Zbiorów Muzycznych w Bibliotekach Publicznych.

### **PRZYPISY**

<sup>1</sup> Książki dla bibliotek. Warszawa 1962. T. 3, s. 629 - 647.

<sup>2</sup> Siekierycz K.: Audiowizualna służba biblioteczna, Warszawa 1961 (BN IKiCz; Z badań nad czytelnictwem: nr 4); Działalność audiowizualna bibliotek powszechnych w ostatnich latach. „Bibliotekarz” R. 31: 1964 nr 4, s. 100 - 108.

<sup>3</sup> Op. cit., s. 103.

<sup>4</sup> Dąbek S., Prokopowicz M.: Zbiory muzyczne Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. „Bibliotekarz” R. 32: 1966 nr 7/8, s. 227 - 228.

<sup>5</sup> Chylińska A., Rynkiewicz J.: Zbiory muzyczne Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie. „Bibliotekarz” R. 32: 1966 nr 7/8, s. 228 - 231.

<sup>6</sup> Krawczyński K.: Zbiory muzyczne [Miejskiej Biblioteki Publicznej Im. E. Raczyńskiego w Poznaniu]: „Bibliotekarz” R. 46: 1979 nr 4, s. 111 - 113.

<sup>7</sup> Kociół J.: Opolska wypożyczalnia płyt. „Bibliotekarz” R. 36: 1969 nr 9, s. 279 - 280.

<sup>8</sup> Rola biblioteki w estetycznym wychowaniu społeczeństwa przez muzykę: Ogólnopolska Konferencja Bibliotekarzy Muzycznych Szczecin 7 - 8 X 1977: (Referaty — Komunikaty). Szczecin 1978.

<sup>9</sup> Przewodnik po bibliotekach i zbiorach muzycznych w Polsce, oprac. Maria Prokopowicz. Warszawa 1982.

<sup>10</sup> Dziechciowska W.: Utworzenie Podsekcji ds. Zbiorów Muzycznych w Bibliotekach Publicznych. „Bibliotekarz” R. 54: 1987 nr 4/5, s. 49 - 50.

\* \* \*

DR DIETER SCHMIDMAIER

## CEL I DZIAŁALNOŚĆ MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA BIBLIOTEK UCZELNI TECHNICZNYCH (IATUL)

W roku 1955 powstała międzynarodowa organizacja bibliotekoznawcza bazująca na usługach bibliotecznych oferowanych w uniwersytetach i szkołach technicznych (colleges). W tym samym roku IATUL zostało przyjęte i uznane przez IFLA na jej 21. konferencji. W roku 1986 Stowarzyszenie skupiało 150 członków-bibliotek z 40 krajów.

### 1. Regulamin

Ostatnia wersja regulaminu z 24 października 1985 roku zawiera przepisy dotyczące nazwy organizacji, członkostwa, przedstawicieli administracji, działalności takiej, jak konferencje, seminaria oraz publikacje, organizacji grup regionalnych, popierania prac badawczych oraz innych działań.

— Zwykłe członkostwo w IATUL dostępne jest dla bibliotek akademickich, które proponują kursy z zakresu inżynierii, nauk przyrodniczych lub technologii dla studiów doktoranckich.

— Członkostwo oficjalnego obserwatora dostępne jest, na podstawie zaproszenia Zarządu, dla bibliotek posia-

dających zbiory z zakresu nauki i techniki na poziomie naukowym.

— Członkostwo nominalne dostępne jest na zaproszenie Zarządu, dla członków indywidualnych i instytucji solidaryzujących się z celami IATUL i pragnących identyfikować się z jego programem. Członkowie nominalni nie mają prawa głosu.

— Członkostwo korespondencyjne. Kandydatami na członka korespondenta IATUL mogą być: biblioteki wyższych uczelni, które oferują kursy w zakresie inżynierii, nauk przyrodniczych lub technologii na poziomie przynajmniej studiów magisterskich lub równorzędnych, a w krajach, w których nie ma podobnych studiów, na poziomie Bachelor of Science. Członkowie korespondenci nie mają prawa głosu.

Wysokość rocznej składki członkowskiej (stan z 31 grudnia 1986 r.) — 40 \$. Administracyjnie IATUL reprezentowane jest przez Zarząd składający się z przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, pierwszego i drugiego wiceprzewodniczącego, wydawcy publikacji oraz po jednym przedstawicielu z każdej grupy regionalnej, a także trzech członków Komitetu.



## 2. Wydawnictwa

IATUL prowadzi szeroko rozwiniętą działalność wydawniczą. Od 1987 r. wydawnictwo Oxford University Press będzie wydawało kwartalnik IATUL. Będzie on rezultatem połączenia wydawnictw z prac konferencyjnych IATUL oraz poprzednio opublikowanych prac IATUL zawierających zasadnicze artykuły traktujące o przyszłości bibliotek technicznych.

## 3 Konferencje i seminaria

IATUL organizowało regularnie konferencje i seminaria, na których poruszano tematy związane z działalnością bibliotek uczelni technicznych. W latach 1981-1985 zajmowano się wyłącznie problemami przyszłości i koncentrowano się na tematach:

- biblioteki jako część procesu komunikacji naukowej,
- kierunki rozwoju źródeł informacji oraz ich wpływ na zadania bibliotek w procesie gromadzenia, katalogowania, magazynowania oraz dystrybucji literatury, głównie literatury podstawowej oraz czasopism,
- szkolenie użytkowników w zakresie systemów bezpośredniego katalogowania oraz automatycznego przetwarzania danych. Uczestnicy konferencji mieli możliwość wykazania, że kanały komunikacji naukowej są nadal przeważnie nie wykorzystane; dlatego bibliotekarze z bibliotek uczelni technicznych powinni odpowiadać za kanały informacji związane z naukami przyrodniczymi i technicznymi. Główną rolę odgrywa tutaj zastosowanie nowoczesnych technik informacyjnych i bibliotecznych. Na bazie tych wniosków planuje się konferencje i seminaria na następujące tematy:
- oddziaływanie wzajemne bibliotek uczelni technicznych i przemysłu,
- kontakty między bibliotekami uczelni technicznej,
- rozwój usług informacyjnych oferowanych przez biblioteki wydziałów nauk przyrodniczych i technicznych,
- szkolenie użytkowników w zakresie zautomatyzowanego katalogowania i bezpośrednioj bazy danych (systemy on-line),
- przegląd analityczny bibliotek poszczególnych regionów.

Wyżej wymienione tematy dają obraz zadań, w obliczu których staną biblioteki uczelni technicznych w latach dwudziestych.

## 4. Współpraca z innymi organizacjami

Funkcjonowanie bibliotek uczelni technicznych jest coraz bardziej wyspecjalizowane i może być określone jako interdyscyplinarne. Ten typ bibliotek łączy w sobie tradycyjne i nowoczesne techniki bibliotekarskie z różnorodnymi zadaniami w zakresie informacji i dokumentacji, archiwistyki i muzealnictwa oraz licznymi dziedzinami nauk przyrodniczych i technicznych. Stosuje się tu nowe techniki, a zakres ich wykorzystania w pracy biblioteki określa jej poziom. Dlatego należy poświęcić wiele uwagi współpracy międzynarodowej przedstawicieli różnych zawodów. Oczywiście, należy spodziewać się takiej współpracy przede wszystkim pomiędzy różnymi organizacjami w dziedzinie bibliotekoznawstwa.

IATUL prowadzi działania mające na celu popieranie współpracy z innymi międzynarodowymi organizacjami społecznymi oraz wielostronnymi porozumieniami rządowymi. Głównym partnerem w tej współpracy powinno być IFLA. IATUL oferuje pełną pomoc we wprowadzaniu podstawowych programów IFLA. Przy okazji konferencji organizowanej przez IFLA w Tokio w 1986 r. zorganizowano wspólne sympozjum na temat: „Wpływ technik informacyjnych na biblioteki i bibliotekoznawstwo”. Ten dialog będzie kontynuowany w 1987 r. podczas wspólnego preseminarium na konferencji IFLA w Brighton.

Ostatnio opracowano schematy współpracy z UNESCO oraz FID (Fédération Internationale de Documentation).

W 1986 r. przyjęto IATUL do ICSU — Międzynarodowej Rady Związków Naukowych.

## 5. Plany prac badawczych

Jak wspomniano wyżej, statut IATUL zawiera klauzulę dotyczącą popierania prac badawczych. Pierwszą dziedziną nauki, która będzie przedmiotem analizy jest biologia.

Studia przedmiotowe w poszczególnych krajach europejskich mają na celu uzyskanie informacji na temat dostępności źródeł oraz wykorzystania czasopism. Planuje się kontynuację projektu z badaniem wykorzystania czasopism w dziedzinie chemii oraz literatury podstawowej w dziedzinie elektrotechniki.

Oczywiście, rezultaty badań IATUL znajdują swoje odzwierciedlenie w pracach konferencyjnych IATUL, planach poszczególnych bibliotek oraz w przeglądach.

## 6. Kierunki rozwoju

W niedalekiej przyszłości IATUL ma zamiar skoncentrować się nad rozwojem nowoczesnego bibliotekarstwa i technik informacyjnych, które odgrywają decydującą rolę w rozwoju naukowo-technicznym i jego zastosowaniu w bibliotekach specjalistycznych. Główny nacisk kładzie się na:

- wzrost możliwości wymiany baz danych oraz dostępności zautomatyzowanych systemów wyszukiwania informacji,
- przedstawienie przez biblioteki-członków nowych systemów wyszukiwania oraz metod on-line,
- propagowanie nowych rozwiązań w zakresie zastosowania nowoczesnych technik,
- pełne wprowadzenie zasad współpracy między bibliotekami i centrami informacji należącymi do uniwersytetów, instytutów naukowo-badawczych oraz przemysłu,
- międzynarodową specjalizację w podstawowym zakresie działania bibliotek technicznych; popieranie nieograniczonej wymiany dokumentów, mającej na celu uzupełnianie zbiorów literatury podstawowej; przyspieszenie wypożyczeń międzybibliotecznych przy zastosowaniu połączeń teleksowych oraz nowoczesnych technik powielania,
- badanie dostępności wszystkich rodzajów źródeł informacji,
- dalsze unowocześnianie metod szkolenia użytkowników przy zastosowaniu techniki mikrokomputerowej.

## 7. Skład Zarządu IATUL

### Przewodniczący

Dr Dennis Shaw  
Radcliffe Science Library  
University of Oxford  
Parks Road  
Oxford OX1 30P  
England

### Sekretarz

Dr Nancy Fjällbrant  
Chalmers University of Technology  
Library  
S-41296 Gothenborg  
Sweden

### Redaktor wydawnictw

Dr Sinikka Koskiala  
Helsinki University of Technology  
Library  
Otaniementie 9  
SF-02150 ESPOO  
Finland

### Autor niniejszego artykułu

Dr Dieter Schmidmaier

Mining Academy

Library

PSF 47

DDR-9200 Freiberg

Deutsche Demokratische Republik

## 8. Literatura na temat IATUL

- Shaw Dennis F.: Science and technology librarians co-operate. — In: INSPEL 20/1986/2. — p. 85-89.
- Schmidmaier Dieter: The History of the International Association of Technological University Libraries (IATUL). — In: IATUL Proc. 8 (1976) — p. 42-45.
- Schmidmaier Dieter: Tendenzen in der Arbeit der International Association of Technological University Libraries (IATUL). — In: Zentralbl. Bibl. Wesen 101 (1987) — w druku.

## 9. Wydawnictwa IATUL w latach 1981-1986

- Proceedings Vol. 13** (1981): Education for work in Technological University Libraries. (Kształcenie do pracy w bibliotekach uniwersytetu technicznego).
- Proceedings Vol. 14** (1982): User Education in the Online Age. (Kształcenie użytkowników w dobie systemu on-line).
- Proceedings Vol. 15** (1983): Library Development Australia (Rozwój bibliotek — Australia).
- Proceedings Vol. 16** (1984): Interlending and Document Delivery (Wypożyczanie międzybiblioteczne i dystrybucja dokumentów).
- Proceedings Vol. 17** (1985): User Education in the Online Age II (Kształcenie użytkowników w dobie systemu on-line II).
- Proceedings Vol. 18** (1986): Library Development North America (Rozwój bibliotek — Ameryka Północna).
- Proceedings of the Ninth Meeting** (1981): Libraries and the communication process. (Prace IX Konferencji: Biblioteki a proces porozumiewania się).
- Proceedings of the Tenth Meeting** (1983): The Future of Serials — publication, automation and management (Prace X Konferencji: Przyszłość periodyków — publikacja, automatyzacja i kontrola).
- Proceedings of the Eleventh Meeting** (1985): The Future of Information Resources for Science and Technology and the Role of Libraries. (Prace XI Konferencji: Przyszłość źródeł informacji naukowo-technicznej oraz rola bibliotek).

Tłumaczyła: Urszula MIŃSKA-MARCINIAK

## WYŻSZY INSTYTUT POLITECHNICZNY IM. JOSE ANTONIO ECHEVERRIA W HAWANIE

W czerwcu 1901 roku utworzono Szkołę Inżynierską Budownictwa Lądowego i Elektrycznego oraz Architektury będącą częścią Wydziału Literatury i Nauk Uniwersytetu w Hawanie.

Od momentu zawładnięcia krajem przez dyktaturę militarną w 1952 roku Uniwersytet poderwał się do czynu zbrojnego, a młodzież akademicka wystąpiła w pierwszej linii walki przeciwko tyranom. W konsekwencji tego czynu zamknięto Uniwersytet.

José Antonio Echeverria, student architektury, który zginął 13 marca 1957 próbując zabić tyrana, stał się symbolem udziału Uniwersytetu w walce o wolność oraz symbolem tysięcy poległych w czasie stuletniej walki o odzyskanie niepodległości narodu. Okres ten zakończył się 1 stycznia 1959 roku tryumfem ruchu rewolucyjnego, któremu przewodził Fidel Castro.

W roku 1959 ponownie otwarto uniwersytety zamknięte od roku 1956. Na skutek przerwy w działalności wyższych uczelni programy nauczania wymagały natychmiastowej korekty. System kształcenia był nieodpowiedni do coraz wyższych wymagań ekonomicznych, politycznych i socjalnych. W miejsce dawnego Wydziału Inżynierii i Architektury powstał Wydział Technologii.

W roku 1960 utworzono projekt miasteczka akademickiego im. José Antonio Echeverria, w którym miał swoją siedzibę Wydział Technologii. Prace budowlane rozpoczęły się w 1961 roku.

Uroczystego otwarcia miasteczka uniwersyteckiego dokonał 2 grudnia 1964 roku dr Fidel Castro.

Potrzeby rozwoju naukowego, a także polepszenia systemu edukacji narodowej były wielkie. Dla rozwiązania tych problemów utworzono w lipcu 1976 roku Wyższy Instytut Politechniczny im. José Antonio Echeverria. Struktura Instytutu ulegała wielokrotnym przemianom od momentu powstania do dnia dzisiejszego. Ulepszano jej organizację, utworzono nowe fakultety i specjalności w dziedzinie inżynierii i architektury.

Wyższy Instytut Politechniczny im. José Antonio Echeverria mieści się w miasteczku akademickim na peryferiach Hawany. Tereny miasteczka obejmują powierzchnię 1 km<sup>2</sup>. Na tym terenie postawiono prawie 50 budynków, w których mieszczą się sale wykładowe, laboratoria, sale wykorzystywane do działalności kulturalnej, biura administracji, akademiki, tereny sportowe i inne. Obecnie w Instytucie studiuje 15 000 studentów, z czego prawie 3000 mieszka w akademikach.

Całość specjalności tworzy sześć fakultetów: architektura, inżynieria lądowa, mechanika, inżynieria chemiczna, elektronika i inżynieria przemysłowa.

Uczelnia oferuje wszystkim chętnym zarówno studia dzienne, jak i wieczorowe dla pracujących. Studia dzienne trwają pięć lat, wieczorowe dla pracujących sześć lat. Instytut prowadzi również roczne kursy podyplomowe umożliwiające podnoszenie kwalifikacji absolwentom Uczelni. Instytut publikuje siedem tytułów wydawnictw naukowych.

W Instytucie działa także Centrum Informacji z Biblioteką, służące zarówno studentom i wykładowcom, jak i wszystkim pracownikom spoza Uczelni. Zbiór Biblioteki liczy 34 000 woluminów książek oraz 2300 tytułów czasopism. Ośrodek Informacji zatrudnia 51 pracowników w trzech Oddziałach: Selekcji, Gromadzenia i Opracowania, Oddziale Usług z dużą Czytelnią Ogólną, Czytelnią Czasopism, Pracownią Usług Informacyjnych, Pracownią Fotokopii oraz w Oddziale Zautomatyzowanego Wyszukiwania Informacji z dwoma mikrokomputerami. Ten Oddział szczególnie duże usługi oddaje naukowcom i wykładowcom.

Przygotowano cztery bazy danych na temat czasopism Centrum oraz czasopism innych instytucji, takich jak np. Ministerstwo Cukrownictwa.

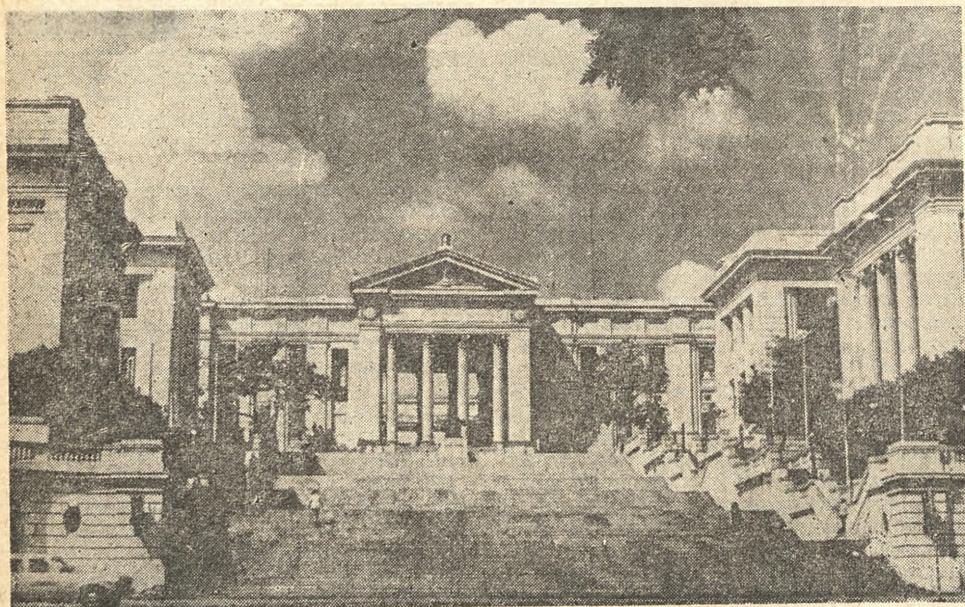
Centrum nie posiada jeszcze własnego budynku bibliotecznego; jest on dopiero w fazie budowy, ale ma być oddany do użytku w roku 1990.

# UNIwersYTETY ŚWIATA

Uniwersytet w Hawanie ma prawie 260 lat. Założony w 1728 r. jest jednym z największych i najbardziej wszechstronnych w Ameryce Łacińskiej. Organizuje wiele kursów; systematycznie powiększa liczbę studentów i modernizuje bazę uniwersytecką.

Przypuszcza się, że najstarszym uniwersytetem na świecie jest Algharawiyyin w Fezie, Maroko. Założony w roku 859, ma ponad 11 wieków i jest obecnie największym w Afryce.

W Ameryce najstarszym uniwersytetem, założonym w 1538 roku, jest uniwersytet Santo Tomas w Santo Domingo, po którym w 1551 roku powstał uniwersytet San Marcos w Limie, Peru. W tym też roku założono pierwszy uniwersytet meksykański. Harvard i Yale, dwa słynne amerykańskie uniwersytety utworzono w 1636 i 1701 roku. Tak więc uniwersytet hawański był 13 uczelnią na kontynencie amerykańskim, po 12 uczelniach w innych krajach Ame-



Uniwersytety europejskie powstawały w okresie średniowiecza, w najbardziej mrocznym okresie historii starego Kontynentu. We Włoszech, w Salerno, powstał uniwersytet w XI wieku. Stał się on słynną szkołą medyczną. Uniwersytet w Parmie założono w 1065 r., a boloński w 1119 r. Tak więc pierwsze trzy uniwersytety europejskie powstały we Włoszech. We Francji w 1125 roku powstał uniwersytet w Montpellier, a Sorbona w Paryżu założona została w 1150 roku. W Anglii powstał uniwersytet w Oxfordzie w 1168 roku.

Kiedy Krzysztof Kolumb doprowadził do spotkania kultury europejskiej i amerykańskiej istniało już 65 centrów wyższego kształcenia.

ryki, tzn. w Santo Domingo, Peru, Meksyku, Argentynie, Kolumbii, Boliwii, USA, Gwatemali i Wenezueli.

Współczesna forma uniwersytetu wyłoniła się z uniwersytetów europejskich z XI-XIII wieku, którym patronował Kościół. Studenci mieli tylko cztery możliwości wyboru: medycynę, prawo, teologię i sztukę. Egzaminy wstępne obejmowały tzw. trivium (gramatyka, logika i muzyka). W uniwersytetach następował bardzo szybki rozwój scholastyki, tj. średniowiecznej filozofii chrześcijańskiej, który umożliwiał rozwój duchowieństwa. Równocześnie rozwijały się inne nauki: astronomia jako nauka o początkach świata na podstawie Genesis, a także geografia jako nauka zgodna z wy-

tycznymi ustalonymi jedenaście wieków wcześniej przez Greka Klaudiusza Ptolemeusza. Geometria i matematyka były naukami, w których wykorzystywano wiadomości z arabskiego i hebrajskiego, odrzucające ataki dogmatyczne. Tak było aż do czasów Kopernika.

Żeby napisać historię uniwersytetów, trzeba opisać prawie całą historię kultury z jej ważnymi momentami, które personifikują Kopernik, Galileusz, Bacon, Descartes i wielu innych.

Obecnie największym na świecie uniwersytetem jest Uniwersytet Łomonosowa w Moskwie. W budynkach tego uniwersytetu mieści się ponad 4000 sal.

Największą liczbę studentów: 348 361 (w r. 1982) posiada New York University. Te dwa kraje ZSRR i USA są posiadaczami jeszcze dwóch innych rekordów światowych: ZSRR był pierwszym krajem na świecie, który oferował zupełnie bezpłatne kształcenie uniwersyteckie. Z drugiej strony, USA posiadają rekordowo wysokie opłaty za to kształcenie. Na przykład, roczny koszt kształcenia studenta w Massach Institute of Technology wynosi 15 000 dolarów.

Uniwersytety w obecnym czasie są instytucjami rozwijającymi kulturę w społeczeństwie na skalę światową oraz są ważnymi centrami badawczymi.

S. B.



JÓZEF PODGÓRECNZY

## KALENDARIUM BIBLIOTEK I KSIĘGOZBIORÓW BYDGOSZCZY

Bydgoszcz przez kilka wieków była grodem kresowym, a będąc równocześnie ważnym punktem strategicznym regionu była często zbrojnie napadana, niszczone, palona, by znów się odbudowywać. Nic więc dziwnego, że nie zachowały się materiały źródłowe, żeby można było odtworzyć działalność bibliotek i dzieje księgozbiorów. Jednakże pozostały nieliczne wiadomości (m. in. z lustracji, spisów inwentaryzacyjnych, testamentów itp.), z których można wnioskować, że w Bydgoszczy istniały biblioteki m. in. klasztorne, szkolne oraz księgozbiory prywatne. Jak z tych wiadomości wynika, były to księgozbiory różnojęzyczne, z różnych dyscyplin naukowych, literatury. Wiele książek nabywano podczas podróży po kraju lub zagranicznych.

W okresie zaborów, wobec niebezpieczeństwa wynarodowienia przez naciski germanizacyjne, zaszła konieczność szerzenia oświaty, żeby w ten sposób ugruntować świadomość narodową i zachować czystość mowy ojczystej. Powstawały różne towarzystwa, które organizowały samokształcenie w oparciu o własne biblioteki. Z miast większych wydawnictwa docierały, różnymi drogami, często przez dwór, plebanie, do wiosek i przedmieść. W zaborze pruskim trwały to do rozpoczęcia I wojny światowej, gdy władze wojskowe zawiesiły działalność, lub całkowicie zlikwidowały organizacje i instytucje polskie. Dopiero od 1920 roku, od odzyskania niepodległości życie kulturalne, a więc i słowo drukowane także doczekało się lepszej sytuacji.

Informacje na temat bibliotek i księ-

gozbiorów przedstawiam chronologicznie.  
**1399 rok.** Pierwsza wzmianka o karmelitach pochodzi z 20 stycznia. Osiedlili się na lewym brzegu Brdy. Zajmowali się uczeniem rzemiosła. Posiadali także bibliotekę, ale bliższych danych o niej brak.

**1480 rok.** Do Bydgoszczy zostali sprowadzeni bernardyni i osiedlili się na prawym brzegu Brdy w ogrodach zamkowych zwanych Oborą. Założyli tu konwent, przy którym później powstało Studium Filozoficzne. Pierwsi zakonnicy przywieźli ze sobą pierwsze księgi do biblioteki. Szkoła przy konwencie istniała do 1530 roku, tj. do kasacji zakonu. Biblioteka początkowo była przy klasztorze, a później przy Studium; korzystali z niej studenci i zakonnicy. Księgozbiór zawierał nie tylko dzieła o treści religijnej, ale i inne: filozoficzne, lekarskie i z innych dyscyplin naukowych, a także autorów cudzoziemskich. Księgozbiór pochodził z zakupów, choć w większości z darów zakonników, księży świeckich i innych zamożnych dobrodziejów. Były także dary od szlachty i to nie tylko w formie dzieł, ale i dotacje na bibliotekę, m. in. starosta bydgoski — Jan Kościelecki w 1574 roku na utrzymanie tej biblioteki zapisał dochody z bydgoskiego tartaku. Warto też zaznaczyć, że na początku XVII w. Jan z Kościana zapoczątkował pisanie kroniki klasztoru bernardynów bydgoskich. Notował nie tylko dzieje konwentu bernardynów, ale ważniejsze wydarzenia w Bydgoszczy i jej okolicy. Kronika była przechowywana w bibliotece. W 1812 roku J. U. Niemcewicz, wizytując bydgoskie szkolnictwo i biblioteki, zainteresował się ową kroniką. Po kasacji zakonu bernardynów, w okresie zaboru, Prusacy wyrzucili księgozbiór (łącznie z inkunabułami) do budynku gospodarczego. Od tego czasu przechodził on różne koleje, aż znalazł się na strychu bydgoskiego kościoła farnego. Dzięki staraniom ks. Jana Kleina a (1885-1940), kustosa Miejskiej Biblioteki oraz jej dyrektora dra Witolda Bełzy (1886-1955), został stamtąd wydobyty, opracowany i w 1921 r. włączony do zbiorów obecnej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, jako stała ekspozycja w specjalnym pomieszczeniu przy ul. Długiej 41. (Dzieje tego zabytkowego księgozbioru zostały opracowane pt. *Z życia i pracy Książnicy Bydgoskiej Biblioteki Towarzystwa Naukowego*, 1965 r.).

**1532 rok.** Z tego roku zachowała się wiadomość, że w Bydgoszczy na ratuszu istniała biblioteka. Informacja wywodzi się stąd, że były tam dzieła prawnicze i różne przepisy potrzebne do użytku

rajców i ławników. Następna wiadomość pochodzi z najstarszej księgi ławniczej za lata 1559-1562. Zanotowano w niej, że biblioteka posiadała m. in. *Statuty Kazimierza Wielkiego*, *Speculum Saxonium (Zwierciadło Saskie)*, *Jus municipale Maideburgense (Prawo magdeburgskie)*, dzieło niderlandzkiego prawnika Jakuba Domhoudera pt. *Reverum criminaleum* i inne. Ani o ilości dzieł, ani o dalszym losie księgozbioru nic nie wiadomo.

**1581 rok.** Ks. Jan Fabius, proboszcz fary bydgoskiej, przekazał do biblioteki parafialnej przy farze książki ze swojego księgozbioru.

**1585 rok.** W tym czasie w Bydgoszczy Szpital św. Stanisława posiadał znaczny księgozbiór, w którym m. in. była *Pastylla* ks. Jakuba Wujka w języku polskim, zbiory kazań i mów, ilustracje do Biblii. Losy księgozbioru nieznane.

**1586 rok.** Erazm Dorażała, ławnik, a od 1585 r. burmistrz bydgoski, był właścicielem pewnego księgozbioru, w którym m. in. była *Biblia łacińska*, dzieło Erazma z Rotterdamu, *Eneida* Wergiliusza i inne.

**1599 rok.** Zmarł bakałarz szkoły bydgoskiej Tomasz Z n ó j z Krobi Wlkp., który posiadał ciekawy i na owe czasy pokaźny księgozbiór prywatny. Był to księgozbiór bardzo różnorodnej treści: pisarzy rzymskich, treści filozoficznej, prawniczej, dzieła o sztuce i problemach wyznaniowych, a także utwory muzyczne. Autorami byli również pisarze polscy, głównie związani z polemikami religijnymi.

**1601 rok.** Mieszczanin bydgoski Mikołaj, znany chirurg, posiadał zasobny księgozbiór, związany tematycznie z jego zawodem. Zawierał m. in.: *Opus chirurgicum* — niemiecka książka lekarska, herbarsz niemiecki, słownik łacińsko-niemiecki, książki religijne w języku polskim i niemieckim, o historii Włoch i różne podręczniki w języku polskim.

**1609 rok.** Jan Grzymała — mieszczanin bydgoski, z pochodzenia szlachcic, posiadał pokaźny księgozbiór z zakresu literatury rzymskiej, filozofii chrześcijańskich, książki greckie, m. in.: *Epistolare obscurorum virorum*, dzieła Owidiusza, m. in. *Ars amandi*, *Nowy Testament* Erazma z Rotterdamu, książki historyczne o dziejach Polski i Prus Książęcych, różne psalterze polskie i niemieckie. Księgozbiór ten został zinwentaryzowany po jego śmierci w 1609 roku.

**1615 rok.** Jeden z najbogatszych prywatnych księgozbiorów w Bydgoszczy należał do szlachcianki Justyny Lorkowskiej. Do zamożności oraz tak pokaźnego księgozbioru doszła przez trzykrot-

ne związki małżeńskie. (Posiadała nawet swoją flotylę rzeczną). Księgozbiór liczył ponad 60 tytułów i obejmował różne grupy: filozofię, historię z genealogią i retoryką, literaturę piękną, prawo i religię oraz różne inne książki polskie i obcojęzyczne. Księgozbiór Justyny Lorkowskiej został opracowany w *Szkicach z dziejów dawnej Bydgoszczy (XVI-XVIII w.)* przez Z. Guldon i R. Kabacińskiego, Biblioteka Towarzystwa Naukowego, 1975 r., s. 128.

**1615 rok.** 15 maja papież Paweł V potwierdził fundację klasztoru sióstr Klarysek w Bydgoszczy. Zaburowania jego powstały już w 1614 r. Siostry prowadziły szkołę dla dziewcząt. Szkoła posiadała własną bibliotekę. Znajdowały się w niej książki głównie o życiu świętych oraz opowiadania umoralniające i modlitewniki. Księgozbiór zawierał w owym czasie 168 tytułów. Klasztor ten uległ kasacji w 1780 roku. Los księgozbioru nieznan, ale mógł być przed kasacją przekazany do klasztoru żeńskiego w Chełmnie.

**1617 rok.** Biskup wrocławski Paweł Wołucki osadził przy kościele farnym w Bydgoszczy jezuitów, jako kaznodziejów i misjonarzy. Osiedlili się na Starym Rynku i tam zorganizowali szkołę, którą prowadzili od 1619 r. do rozbiorów Polski. Szkoła posiadała własną bibliotekę. Pierwsze wzmianki o niej pochodzą z 1636 roku. Księgozbiór pochodził przeważnie z darów. Wśród ofiarodawców byli m. in. starosta nakielski Mikołaj Śmigulecki, proboszcz inowrocławski ks. Jan Polański, którego dar miał wartość 2000 flor. pols. oraz rajca, a następnie burmistrz bydgoski Wojciech Łochowski. Ten księgozbiór został zrabowany przez Szwedów, a po kasacji zakonu w 1780 roku część jego przejęło królewskie gimnazjum stworzone przez zaborców w tym samym gmachu.

**1656 rok.** Podczas najazdów szwedzkich na Polskę w latach 1655-1660 zostały ograbione polskie biblioteki na Pomorzu i Kujawach, a także w Bydgoszczy. Ten rodzaj łupu wojennego był zagwarantowany tylko dla króla i najwyższych dowódców szwedzkich. W tym przypadku księgi stały się łupem gen. S. Rosenhane. Zapakowano je do beczek i statkami otransportowano do Szwecji. Rosenhane, zrabowane polskie księgozbiory, w 1663 roku rozdysponował wśród swoich synów. W Pokoju Oliwskim upomniano się o zwrot tych księgozbiorów, ale później ze strony Polski nikt nie dopilnował jego realizacji.

**1676 rok.** W testamentcie Wojciecha Łochowskiego biblioteka rodzinna została przekazana do zbiorów biblioteki ojców jezuitów bydgoskich. Objętości-

wo była to poważna biblioteka (Wojciecha ojca i syna). Ojciec, rajca miejski, a następnie burmistrz bydgoski, był nie tylko działaczem, ale również pozostawił pamiętnik, w którym opisał życie i ludzi Bydgoszczy z 1636 roku. Rękopis znajduje się w Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie, a odpis w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy.

**1774-1778.** Przy Starym Rynku 24 wzniesiono gmach na siedzibę pruskiej Deputacji Kameralnej. W 1908 roku oddano ten gmach do dyspozycji Miejskiej Biblioteki, korzysta z niego obecnie Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna. W okresie międzywojennym siedzibę Biblioteki poszerzono o dwa dalsze gmachy zabytkowe przy ul. Jana Kazimierza i ul. Długiej 41.

**1815-1816.** Zostaje zorganizowane Kasyo Polskie, będące ośrodkiem życia patriotycznego i kulturalnego Pałuk i Kujaw. Powstało z inicjatywy Stanisława Sadowskiego (1819-1846). Działało z ramienia Centralizacji Poznańskiej (Polskie Towarzystwo Demokratyczne w Paryżu); m. in. była tam Czytelnia Katolicka i szkoła polska. Przeszło istnieć wraz z zamordowaniem przez Niemców Sadowskiego.

**1815-1850.** Życie kulturalne Bydgoszczy rozwijało się w klubach towarzyskich oraz stowarzyszeniach, takich jak np. Bractwo Strzeleckie. Bogatsze mieszczaństwo gromadziło się w salonach bydgoskich rodzin, które wówczas dysponowały bogatymi księgozbiorami do użytku własnego i znajomych. Również ważną rolę kulturalną w mieście odgrywały towarzystwa muzyczne. Każde towarzystwo posiadało własną biblioteczkę. Władze pruskie często dokonywały rewizji w domach mieszczańskich jak i w pomieszczeniach tych towarzystw.

**1815 rok.** Ks. Jan Jankowski założył Czytelnię Polką dla rzemieślników. W jej zbiorach były udostępniane m. in. wydawnictwa Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, które przemycano z zagranicy. W Bydgoszczy częstym gościem był Walenty Maciej Stefański (1813-1877) — „Czerwony Księgarz” z Poznania. Z jego inicjatywy w Bydgoszczy powstało ogniwo Związku Plebeuszów. Związek ten m. in. propagował czytelnictwo wśród ludu. Kolportowano również prasę konspiracyjną.

**1857 rok.** Ziemianie Wielkopolski (Bydgoszcz wówczas administracyjnie należała do Poznania) połączyli towarzystwa rolnicze w jednolity związek — Centralne Towarzystwo Rolnicze, które m. in. kierowało bibliotekami i oświatą pod patronatem obszarników ziemskich. Od 1865 roku w ramach tej organizacji

bibliotekami kierował Maksymilian Jackowski (1815 - 1905). Wysunął hasło „oświaty i pracy”.

**1872 rok.** Teofil Magdziński (1818 - 1889) założył Towarzystwo Przemysłowe, które odegrało poważną rolę w życiu patriotycznym, kulturalnym i w rozwoju czytelnictwa w Bydgoszczy i okolicy.

**1873 rok.** W Bydgoszczy działało Towarzystwo Oświaty Ludowej, a od 1881 roku Towarzystwo Czytelni Ludowych. To ostatnie przetrwało aż do II wojny światowej. Oba towarzystwa przysłużyły się poważnie upowszechnianiu czytelnictwa ludowego na wsiach i przedmieściach.

**1895 rok.** Powstała Czytelnia Polska dla Kobiet. Liczyła później (w 1911 r.) około 1000 członkiń. Oprócz czytelnictwa prowadziła szeroką działalność kulturalną wśród kobiet. W latach 1900 - 1914 należała do prądujących w Wielkopolsce. W trosce o powiększenie swojego księgozbioru Czytelnia ta zaapelowała do pisarzy polskich (trzech zaborów) o nadsyłanie książek w darze. W tym zakresie długo współdziałał z Czytelnią Władysław Bełza, który organizował zbiórki książek w Krakowie i zebrane przesyłał do Bydgoszczy na wskazane adresy członkiń Czytelni.

**1903 rok.** Staraniem Magistratu i Towarzystwa Naukowego Nadnoteckiego powstała Biblioteka Miejska, która dała początek obecnej Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy.

**1903 - 1906.** W Bydgoszczy powstały Instytuty Rolnicze wraz z różnymi specjalistycznymi wydziałami, które rozpoczęły gromadzić księgozbiory naukowo-fachowe. Do 1939 roku istniały biblioteki poszczególnych wydziałów. Pod koniec II wojny światowej hitlerowcy wywieźli znaczną część tych księgozbiorów (z rocznikami czasopism). W 1945 roku zorganizowano samodzielną bibliotekę wraz z pracownią Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Od 1.01.1956 roku Biblioteka ta została przejęta przez Centralną Bibliotekę Rolniczą w Warszawie i jest do dziś jej Oddziałem w Bydgoszczy.

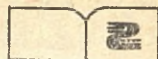
**1907 rok.** W Bydgoszczy od 1905 roku zaczął pracować młody lekarz dr Emil Warmiński, niezwykle zasłużony działacz dla tego miasta. Z jego inicjatywy powstało Towarzystwo Lekarzy Nadnoteckich, które założyło własną bibliotekę naukową. Towarzystwo działało konspiracyjnie. Dało ono początek bibliotece Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego, którego księgozbiór został w 1985 roku przekazany Bibliotece Akademii Medycznej w Bydgoszczy, a przekazał go Bydgoski Oddział Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie, który istniał od 1955 roku. Oprócz tego Warmiński założył w Bydgoszczy pierwszą Czytelnię dla Dzieci, którą kierowała Halina Warmińska (żona Emila). Założył również Dom Polski, który był bazą lokalową dla wszystkich polskich organizacji kulturalnych a także dla biblioteki i wspomnianej Czytelni dla Kobiet.

**1914 rok.** Wraz z rozpoczęciem I wojny światowej (1 sierpnia) pruskie władze wojskowe wydały zarządzenie, na podstawie którego wszystkie polskie organizacje społeczne, kulturalne i inne instytucje albo musiały zawiesić swoją statutową działalność, bądź też zostały zlikwidowane. W okresie I wojny światowej polskie organizacje nie zaniechały swej działalności, ale odbywała się ona w konspiracji. W Bydgoszczy były organizowane tajne komplety nauczania oraz tajne upowszechnianie czytelnictwa. Ta działalność trwała nawet wtedy, gdy na przedpolach Bydgoszczy rozgrywały się zaciekłe walki powstańcze z Grenzschutzem.

**1920 rok.** 20 stycznia Bydgoszcz powróciła do ojczyzny. Zgodnie z umową zawartą między ustępującymi władzami pruskimi a nowymi władzami polskimi uzgodniono, że dla ciągłości życia w mieście Niemcy — kierownicy ważniejszych urzędów i instytucji, opuszczają swoje stanowisko dopiero wówczas, gdy Polak otrzyma na to stanowisko nominację Magistratu. Na tej podstawie Bibliotekę Miejską, jako pierwszy polski dyrektor, objął od 1 września 1920 r. dr Witold Bełza.







PLENUM ZG SBP. Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na swoim posiedzeniu plenarnym w dniu 9 grudnia 1987 r. zapoznał się z oceną przebiegu obchodów 70-lecia Stowarzyszenia i rezultatów IX Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, przedstawioną przez I wiceprzewodniczącego ZG SBP **J. Lewickiego**. Przyjęto też plan pracy Zarządu Głównego na 1988 r. Postanowiono m. in. przystąpić do kampanii sprawozdawczo-wyborczej w SBP oraz opracować strategię działania Stowarzyszenia do 2000 r. Zarząd postanowił również podnieść od 1 stycznia 1988 r. składki członkowskie do 50 zł miesięcznie, pozostawiając niezmienną wysokość składek pobieranych od emerytów oraz prawo członków do płacenia składek w wyższych wysokościach.

Główne kierunki działalności Ministerstwa Kultury i Sztuki w zakresie produkcji i upowszechniania książki przedstawił obecny na posiedzeniu przewodniczący Państwowej Rady Bibliotecznej wiceminister **Kazimierz Mołek**. On też dokonał uroczystego wręczenia zasłużonym działaczom SBP odznaczeń państwowych i odznak „Zasłużony Działacz Kultury”. Wręczono też odznaki honorowe SBP, nagrody naukowe SBP za rok 1985 (**Henrykowi Sawoniakowi**) i 1986 (**Zbigniewowi Żmigrodzkiemu**), a także nagrody pieniężne laureatom konkursu na wspomnienia bibliotekarzy, ogłoszonego z okazji 70-lecia SBP.

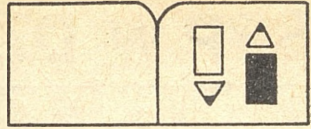
\*

PREZYDIUM ZG SBP U WOJEWODY GDAŃSKIEGO. Wicewojewoda Gdański mgr inż. **Leon Brancewicz** przyjął w dniu 10 grudnia 1987 r. delegację Prezydium ZG SBP w celu omówienia głównych zagadnień związanych z organizacją Krajowego Zjazdu Delegatów SBP, który zgodnie z jego propozycją odbędzie się w połowie 1989 r. w Gdańsku. Komitetowi organizacyjnemu będzie przewodniczyła **Maria Sierdzan**, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku.

(StK)

POSIEDZENIE ZO SBP W ŚREMIE. Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy w Poznaniu, w dniu 15 grudnia 1987 roku zorganizował wyjazdowe posiedzenie w Śremie, poświęcone omówieniu działalności Koła SBP w Śremie, sprawozdaniu z przebiegu IX Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, sprawozdaniu z działalności Zarządu Okręgu za rok 1987 i planom pracy na rok 1988. Zarząd Okręgu spotkał się z członkami Koła w Śremie. Szczególnie ważnym tematem posiedzenia było szukanie dróg i możliwości pozyskania w Stowarzyszeniu pracowników etatowych bibliotek szkolnych i pedagogicznych naszego województwa. W tym celu postanowiono spotykać się dwa razy w roku z bibliotekarzami szkolnymi i bibliotekarzami z bibliotek publicznych na konferencjach środowiskowych, na których zamierza się przedstawić problematykę bibliotekarsko-informacyjną istotną dla bibliotekarzy obu tych sieci. Wcześniej zorganizowano spotkanie wizytatora bibliotek szkolnych Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu i przewodniczącego Zarządu Okręgu dr. **S. Badonia** z bibliotekarzami szkolnych bibliotek wiodących, a w jego następstwie kilka spotkań przedstawicieli Zarządu Okręgu z bibliotekarzami szkolnymi, na których przedstawiono zadania i działalność Stowarzyszenia

S. B.



ALDONA GAWECKA

Barbara SORDYŁOWA: *Informacja naukowa w Polsce. Problemy teoretyczne, źródła, organizacja*. Wrocław: Ossolineum, 1987. 206 s.

Pod auspicjami Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie ukazała się w Ossolineum książka Barbary Sordyłowej pt. *Informacja naukowa w Polsce. Problemy teoretyczne, źródła, organizacja*. Książka ta mogłaby być pożyteczną lekturą zbierającą w jedną całość bogaty materiał faktograficzny i dostarczającą refleksji teoretycznych, gdyby nie zawierała zbyt dużej ilości błędów i niejasności. Mimo protektoratu Polskiej Akademii Nauk nie można książki B. Sordyłowej zaliczyć do poważnych prac z dziedziny, która została określona w tytule.

Wydawnictwo składa się z sześciu rozdziałów poprzedzonych wstępem, zakończenia, bibliografii, wykazu akronimów i innych skrótów, streszczeń w języku angielskim i rosyjskim oraz indeksu osobowo-przedmiotowego. Zawiera więc wszystkie atrybuty prawidłowo skonstruowanego dzieła naukowego. Tytuły poszczególnych rozdziałów zapowiadają interesującą treść, problematykę najbardziej istotną i aktualną dla informacji naukowej. W dwóch pierwszych rozdziałach poruszone są zagadnienia teoretyczne. Autorka zajmuje się analizą pojęcia *informacja naukowa* stwierdzając, że w terminologii polskiej informacja naukowa funkcjonuje w trzech znaczeniach: treści naukowych zawartych w komunikatach naukowych, zorganizowanej działalności informacyjnej oraz w znaczeniu dyscypliny. W znaczeniu dyscypliny — pisze B. Sordyłowa — używa się terminów: informacja naukowa, nauka o informacji naukowej lub informatologia. Według autorki żadna z nazw dyscypliny nie przyjęła się i wobec tego

proponuje nazwać omawianą dyscyplinę wiedzą o informacji naukowej.

Można dyskutować, czy nazwy dyscypliny nauka o informacji naukowej i informatologia zyskały obywatelstwo na stałe w piśmiennictwie polskim, ale zastąpienie tych nazw terminem wiedza o informacji naukowej wydaje się być niewłaściwe. Wiedzę można czerpać, zdobywać, gdyż jest to ogół wiadomości z jakiegś dziedziny, ale nie sama dziedzina. B. Sordyłowa stwierdza, że informacja naukowa posługuje się metodami badawczymi innych dyscyplin, m. in. bibliografii. Tematu tego jednak nie rozwija i nie ukazuje związków tych dwóch dyscyplin. Szkoda, że tak się stało, gdyż ukazanie zbędnych pól badawczych, czy stosowanych metod w tych dyscyplinach byłoby ukazaniem nauki o informacji w jej rozwoju, w precyzowaniu problematyki badawczej. Autorka książki zauważa związek pojęcia dokumentacja i informacja naukowa i na przykładzie zmian nazw instytucji ukazuje „wchłanianie” pierwszego przez pojęcie szersze — informacja naukowa. (Wśród przykładów podanych przez autorkę zabrakło Ośrodka Informacji Naukowej PAN, który do roku 1974 nosił nazwę Ośrodek Dokumentacji i Informacji Naukowej PAN. O Ośrodku tym zabrakło informacji w całej książce. Jest to duże niedopatrzenie chociażby tylko ze względu na centralne funkcje OIN w zakresie informacji nauk społecznych).

W dalszej części publikacji B. Sordyłowa daje kilka propozycji terminologicznych, z którymi trudno się zgodzić. Po pierwsze dlatego, że proponowane zmiany dotyczą terminów przyjętych i usankcjonowanych normami, po drugie — uzasadnienie tych zmian nie jest przekonujące lub w ogóle brak uzasadnienia. Niezrozumiałe jest dlaczego źródła informacji B. Sordyłowa nazywa źródłami

Barbara Sordylowa  
**INFORMACJA  
NAUKOWA  
W POLSCE**

Problemy teoretyczne  
źródła  
organizacja

OSSOLINEUM

informacji naukowej, kiedy omawia źródła informacji nie tylko naukowej. Analogicznie postępuje z książką i czasopiśmem nazywając je naukowymi, dając przykłady bibliografii rejestrujących te dokumenty, jak np. Przewodnik Bibliograficzny czy Bibliografię Czasopiśm i Wydawnictw Zbiorowych (jak wiadomo bibliografie te rejestrują dokumenty nie tylko naukowe).

Dokument pierwotny (nazywany również prymarnym) autorka proponuje zastąpić nazwą dokumentu bazowego lub podstawowego, dokument wtórny zaś proponuje nazwać zastępczym, dokumenty pochodne nazywa rodzajami i formami informacji o dokumentach naukowych, a źródła informacji naukowej definiuje jako „zasoby ludzkiej wiedzy i umiejętności praktycznych w postaci udokumentowanej oraz zespół różnorodnych działań i opracowań mających na

celu przekazanie i upowszechnianie wiadomości o tych zasobach” (s. 35). O ile pierwsza część definicji może być do przyjęcia, to z drugą, mówiącą, że źródła informacji naukowej są zespołem różnorodnych działań, zgodzić się trudno.

Definicja bibliografii narodowej również zawiera błędy. Bibliografie narodowe nie rejestrują tylko piśmiennictwa, jak uważa B. Sordylowa, ale opublikowane dokumenty, a brak w polskiej bieżącej bibliografii narodowej dokumentów życia społecznego nie jest przykładem na jej niekompletność. Kompletność „Przewodnika Bibliograficznego” oznacza nieprzeprowadzanie selekcji w ramach rejestrowanych typów dokumentów. Również prymarność bieżącej bibliografii narodowej nie wynika ze sporządzenia opisów bibliograficznych na podstawie autopsji, lecz z autorytatywnego opracowania opisu bibliograficznego po raz pierwszy.

Załączona bibliografia liczy 453 pozycje. Pozycje polskie stanowią 87%, pozostałe to głównie angielskie oraz kilka rosyjskich, francuskich i niemieckich. Pozycje polskie stanowią główny trzon, co jest zrozumiałe, gdyż temat, któremu publikacja jest poświęcona to informacja naukowa w Polsce. Dziwić może tylko brak wielu ważnych pozycji takich autorów jak (wg alfabetu autorzy, których prace nie występują w bibliografii): L. A. Bielicka, J. Bobrowski, H. Hleb-Koszańska, M. Kocięcka, K. Leski, A. Mendykowa, W. Piróg, J. Ratajewski, J. Szwalbe, K. Tittenbrun oraz poważną luką jest nie zamieszczenie w bibliografii „Tezaurusza informacji naukowej” M. Leskiej wyd. w 1972 r., H. Sawoniaka „Międzynarodowej bibliografii bibliografii z zakresu bibliotekoznawstwa, informacji naukowej i dziedzin pokrewnych” oraz wielu prac E. Scibora z zakresu języków informacyjno-wyszukiawczych.

Wracając do wstępu książki, w którym B. Sordylowa stwierdza, że na nieustabilizowany status informacji naukowej jako dziedziny wiedzy i praktyki wpływa niedoskonały aparat pojęciowo-terminologiczny — jest w tym stwierdzeniu dużo racji, nasuwa się więc pytanie, czy propozycje B. Sordylowej w jakimś stopniu ten problem rozwiązują?



# == Z ŻAŁOBNEJ KARTY ==

## IRENA TREICHEL (1918 - 1987)



Dnia 4 grudnia 1987 r. zmarła dr Irena Treichel, starszy kustosz dyplomowany, emerytowany kierownik Oddziału Prac Naukowych, Organizacyjno-Naukowych i Dydaktycznych Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi.

Urodziła się 6 lipca 1918 r. w Rypinie, woj. warszawskie. Pochodziła z rodziny inteligenckiej. Rodzicami Jej byli Rudolf Edward Treichel, chemik, kierownik Oddziału Wykończalni w Spółce Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych „Wola” w Warszawie, który zmarł w 1940 r. w obozie koncentracyjnym w Mauthausen oraz Wiktoria Olimpia z Królikowskich. Miała dwóch braci: Ferdynanda, studenta Politechniki Warszawskiej, którego hitlerowcy rozstrzelali w 1944 r. w gestapo w Warszawie oraz Jerzego, późniejszego inspektora w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, następnie w Przedsię-

biorstwie Montażu Maszyn Włókienniczych w Łodzi.

Otrzymała gruntowne wykształcenie humanistyczne w zakresie filologii polskiej i bibliotekoznawstwa. Początkowo nauki pobierała w domu rodzinnym. Od 1927 r. uczęszczała do Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum J. Zaborowskiej-Michalskiej w Warszawie, gdzie w 1936 r. uzyskała świadectwo dojrzałości. Znała języki obce: angielski i francuski. Zaraz po maturze rozpoczęła studia wyższe. Przez dwa lata (1936/37 - 1937/38) studiowała filologię polską na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego im. Józefa Piłsudskiego, następnie po otrzymaniu urlopu na UW, przez jeden rok (1938/39) bibliotekarstwo w Sekcji Społeczno-Oświatowej Wydziału Pedagogicznego Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, kierowanej przez prof. dr Helenę Radlińską. Dalsze studia kontynuowała w Łodzi w latach 1946/47 - 1951/52 na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie w 1952 r. uzyskała tytuł magistra filozofii w zakresie filologii polskiej ze specjalizacją bibliotekoznawstwa na podstawie pracy „Joachima Lelewela bibliograficznych ksiąg dwoje”, napisanej pod kierunkiem prof. dr Jana Muszkowskiego, a w 1964 r. stopień naukowy doktora nauk humanistycznych na Wydziale Filologicznym UŁ na podstawie rozprawy „Pierwszy polski podręcznik bibliotekarski”, której promotorem była prof. dr Helena Więckowska.

Pracowała zarobkowo już w okresie okupacji niemieckiej. W latach 1941 - 1944 jako pomoc biurowa (urzędniczka) w tym samym zakładzie co poprzednio ojciec, a po Powstaniu Warszawskim udzielała korepetycji w podwarszawskich miejscowościach. Po wyzwoleniu kraju dalsze losy życiowe związała z Łodzią. W tym robotniczym mieście podwyższała swoje kwalifikacje zawodowe i naukowe. 1 kwietnia 1946 r. została zatrudniona w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi, z którą związała się do końca życia. Jednocześnie dodatkowo pracowała w Państwowym Instytucie

Książki. W 1948 r. złożyła egzamin na stanowisko I kategorii w państwowej służbie bibliotecznej. W BUŁ zajmowała się m. in. katalogowaniem alfabetycznym, inwentarzem, rzeczowym opracowaniem zbiorów, informacją naukową, działalnością dydaktyczną i naukową. Pełniła kierownicze funkcje kolejnych Oddziałów: Katalogów Rzeczowych (1951 - 1956), Informacji Biblioteczno-Bibliograficznej (1956 - 1959), Prac Naukowych, Organizacyjno-Naukowych i Dydaktycznych (1959 - 1978). W 1968 r. otrzymała stanowisko starszego kustosa dyplomowanego. Do chwili przejścia na emeryturę w dniu 1 października 1978 r. przepracowała w BUŁ 32 lata; później jeszcze od 1 lutego 1987 r. była zaangażowana na 1/2 etatu nad kontynuacją prac redakcyjno-autorskich do drugiego suplementu „Słownika pracowników książki polskiej”. W okresie przerwy w etatowej pracy zawodowej wiele godzin przepracowała społecznie nad „Suplementem” do „Słownika”. Staż pracy i wykonywane czynności wskazują na fakt, że dr Irena Treichel należała do ścisłego grona współtwórców Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, która obecnie zaliczana jest do najlepiej zorganizowanych bibliotek naukowych w Polsce i stanowi znakomity warsztat pracy badawczej.

Działalność dydaktyczna nie należała do Jej ulubionych zajęć. W roku akad. 1969/70 prowadziła wykład z dziejów bibliotek na Międzywydziałowym Studium Bibliotekoznawstwa UŁ. Organizowała przysposobienie biblioteczne dla studentów I roku UŁ i wakacyjne praktyki zawodowe studentów bibliotekoznawstwa różnych uczelni. współdziałała w szkoleniu wewnątrzbibliotecznym nowo zaangażowanych młodych pracowników BUŁ oraz przy ustalaniu zasad szkolenia przygotowujących się do egzaminu na bibliotekarzy dyplomowanych. Nie lubiła przemawiać publicznie. Opracowywała ciekawe referaty, które wygłaszała zdenerwowana albo inne osoby je odczytywały.

Praca naukowa zaś była Jej pasją. Tu osiągnęła sukcesy. Dorobek naukowy dr Ireny Treichel stanowił znaczny i trwały wkład do polskiej nauki i kultury. Dziełem Jej życia jest „Słownik pracowników książki polskiej”, Warszawa 1972 wraz z „Suplementem” Warszawa 1986. Pracę nad tym pionierskim, monumentalnym wydawnictwem z księgoznawstwa rozpoczęła w 1952 r., początkowo indywidualnie, później zespołowo, a od 1961 r. do śmierci jako redaktor naczelny. Oprócz biografistyki (liczne hasła w „Polskim słowniku biograficznym” i w „Słowniku”) ogłosiła drukiem wiele pu-

blikacji — bibliografią podmiotową będąc zamieszczona w „Rocznikach Bibliotecznych” — m. in. z zakresu historii książki i bibliotek, bibliografii. Pracę magisterską i rozprawę doktorską poświęciła Joachimowi Lelelewowi. Pisała również o swoich Mistrzach — prof. dr Janie Muszkowskim, który zorganizował w Uniwersytecie Łódzkim pierwszą w Polsce Ludowej Katedrę Bibliotekoznawstwa oraz o prof. dr Helenie Więckowskiej, dyrektorze Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi. Tematyka wspomnień była także związana z Adamem Łysakowskim, Janiną Kukulską, Jadwigą Połońską-Szczepanowicz. Wszechstronnie opisała całokształt spraw związanych ze „Słownikiem”, warsztat, organizacja prac, metody. Sygnalizowaną problematykę bardzo cennych artykułów źródłowych prezentowała na łamach czasopism specjalistycznych: „Przeglądu Bibliotecznego” (1953, 1955, 1961, 1977, 1979, 1981, 1982, 1985), „Prac Polonistycznych” (1953), „Biuletynu Ośrodka Bibliografii i Dokumentacji Naukowej PAN” (1955), „Roczników Bibliotecznych” (1957, 1958, 1971), „Bibliotekarza” (1961, 1983), „Studiów i Materiałów z Dziejów Nauki Polskiej”. Ser. E (1966), „Studiów o Książce” (1972), „Listów Bibliofilskich” (1974, 1983), „Księgarza” (1984), „Biuletynu GBL” (1987). Wydała również kilka broszur. Była także współautorem prac zbiorowych.

Należała do różnych towarzystw i organizacji. M. in. była członkiem Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich (1946), następnie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (1947), Związku Nauczycielstwa Polskiego (1946), Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki (1973).

Za wszechstronną działalność zawodową, organizacyjną, dydaktyczną i naukową otrzymała liczne dyplomy, wyróżnienia, nagrody i wysokie odznaczenia państwowe. M. in. indywidualną nagrodę naukową Ministra Szkolnictwa Wyższego (1956), Złotą Odznakę UŁ (1972), zespolową nagrodę naukową III stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki (1973) za „Słownik pracowników książki polskiej”, Złoty Krzyż Zasługi (1975), Medal „Uniwersytet Łódzki w Służbie Społeczeństwa i Nauki” (1976), nagrodę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z fundacji prof. dr Heleny Więckowskiej (1980), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1986), zespolową nagrodę naukową III stopnia JM Rektora UŁ (1987) za „Suplement” do „Słownika”, Złotą Odznakę Stowarzyszenia Księgarzy Polskich (1987).

Zmarła nagle 4 grudnia 1987 r. w Łodzi, przeżywszy 69 lat.

Dr Irena Teichel, jako pomocniczy

pracownik nauki, należała do wybitnych polskich bibliologów. Wyróżniała się erudycją, bogatym doświadczeniem praktycznym, ogromną pracowitością i systematycznością w pracy badawczej. Na każdym odcinku odpowiedzialnej pracy wykazywała duże zaangażowanie i nie-

przeciętne zdolności organizacyjne. Odeszła od nas droga nam Osoba, którą żegnamy z ogromnym żalem i głębokim szacunkiem. Jesteśmy pełni uznania dla owoców Jej twórczej pracy, które pozostawiła dla dobra naszego kraju.

#### PRZYPISY

Zarys życia i działalności dr Ireny Treichel opracowano na podstawie materiałów źródłowych. Wykorzystano archiwalia znajdujące się w Uniwersytecie Łódzkim (akta osobowe), Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi (pismo w sprawie ostatniego odznaczenia) oraz w Archiwum Sekcji Historyczno-Pamiętnikar-

skiej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Oddział Łódź, mieszczącym się w Pracowni Zbiorów Regionalnych Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi (zyciorys z 7 listopada 1981 roku) sygn. Z. 78.

RYSZARD ŻMUDA



#### SPROSTOWANIE

Redakcja podaje, że w „Bibliotekarzu” numer 4-5/1987 na stronie 47 w artykule pt. Vincas Kisarauskas: Lietuvos Knygos Zenklai 1518-1918, Vilnius, Mokslu Akademijos Centrine biblioteka, 1984, s. 221, ilustr. z przyczyn technicznych pominięto nazwisko autora artykułu. Jest nim Wiktor Dziuliukowski. Przepraszamy Autora, a czytelników prosimy o podpisanie wymienionego artykułu podanym nazwiskiem.

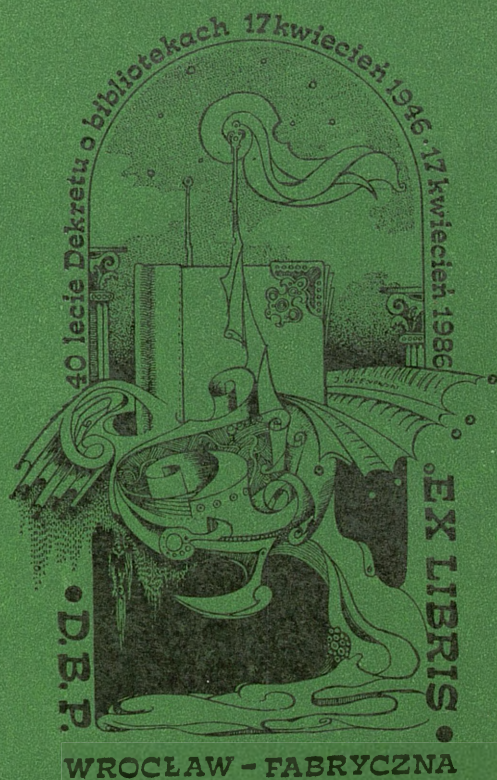
W „Bibliotekarzu” nr 9 z 1987 roku w artykule Izabeli Nagórskiej pt. „Krótkie podsumowanie długiego 70-lecia” na stronie 9 w drugim wierszu od dołu wkraśl się błąd — jest 1987 r., a ma być 1897 r. Na stronie 13 w wierszu 12 od góry jest 1976r., a ma być 1986 r.

Prosimy czytelników o sprostowanie wyżej podanych dat na swoich egzemplarzach.

Do artykułu Zbigniewa Sławińskiego pt. „Zagadnienia organizacyjne publicznych bibliotek naukowych w okresie międzywojennym” zamieszczonego w 9 numerze „Bibliotekarza” 1987 r. pani Izabela Nagórska podaje następujące wyjaśnienie i uzupełnienie: „Autor tej publikacji pisze, iż Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Łodzi utworzono w Łodzi w 1917 roku. Podaję dokładną datę powstania Towarzystwa Biblioteki Publicznej: 30 maja 1916 roku. Taka data zawarta jest w źródłach cytowanych przez p. Z. Sławińskiego, to jest w publikacjach W. Wieczorka i J. Kołodziejewskiej. Należy tu wspomnieć, że zabiegi i starania o przekazanie naszej książki miastu prowadziło TBP z J. Augustyniakiem na czele, przy poparciu Koła SBP i Komisji Kultury i Oświaty Magistratu. Z. Sławiński w swoim artykule przypisuje także prezydentowi A. Rzewskiemu staranie o bibliotekę, a wykazał się on tylko poparciem tej sprawy, o czym informuje nie W. Wieczorek lecz J. Augustyniak w Księdze Pamiątkowej MBP w Łodzi z lat 1917-1927”.

REDAKCJA





Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7  
00-953 Warszawa, tel. 27-52-96 i 27-08-47

Druk: Drukarnia Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

Zamówienie nr 160/20

Papier offset, kl. IV 80 g 70×100. Obj. ark. druk. 2,0. Z-4. Nakład 14 500 egz.

Adres redakcji: pl. M. Skłodowskiej-Curie 2, 60-965 Poznań, skr. poczt. 5  
tel. 31-32-19 i 31-33-68

Prenumerata za pośrednictwem PUPiK „Ruch”. Cena prenumeraty: roczna — 1200 zł,  
półroczna — 600, kwartalna — 300 zł. Cena jednego numeru 100 zł. Sprzedaż  
numerów zaległych prowadzi Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.